VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych (nr 10)**

z dnia 15 lutego 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 10)

15 lutego 2012 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posłów **Grzegorza Schetyna (PO)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Roberta Tyszkiewicza (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji:

– zaopiniowała kandydatów na stanowisko ambasadora RP – pana Marka Jeziorskiego, pana Piotra Łukasiewicza i pana Lecha Stefaniaka;

– omówiła sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wziął **Bogusław Winid** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk**, **Piotr Babiński** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Witam wszystkich państwa na posiedzeniu Komisji. Opiniujemy dziś kandydatów na ambasadorów RP – pana Marka Jeziorskiego, pana Piotra Łukasiewicza i pana Lecha Stefaniaka. Drugi punkt to sprawy bieżące, jeśli takie będą. Wcześniej planowaliśmy także opiniowanie pana Stefana Czmura, ale to przesłuchanie zostało przełożone na prośbę ministra spraw zagranicznych.

Jeśli nie usłyszę uwag, uznam porządek obrad za przyjęty. Nie ma uwag. Proponuję, abyśmy wysłuchali trzech prezentacji, a potem nastąpiłaby faza pytań do wszystkich panów. Oddaję głos panu ministrowi.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Bogusław Winid:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, chciałbym zacząć od prezentacji kandydatur do objęcia placówek wojennych w Afganistanie i Iraku. W MSZ wprowadziliśmy stosowne rozróżnienie. Irak i Afganistan są placówkami wojennymi, co oznacza, że okres pracy w nich został ograniczony do 2 lat ze względu na warunki panujące w krajach urzędowania. Jest także cały szereg ograniczeń związanych z bezpieczeństwem. Mieliśmy bardzo trudny przypadek w Iraku, kiedy dokonano zamachu na polskiego ambasadora. Bezpieczeństwo polskich dyplomatów jest dla nas najwyższym priorytetem.

Panie przewodniczący, jeśli pan pozwoli, chciałbym zacząć od Afganistanu. Kandydatem na ambasadora w Afganistanie jest pan Piotr Łukasiewicz. Kilka słów dotyczących życiorysu. Urodził się w 1972 r. w Sosnowcu. Studia w Wojskowej Akademii Technicznej rozpoczął w 1990 r. W 1995 r. ukończył Wydział Cybernetyki. Pełnił służbę wojskową, początkowo w Węźle Łączności Kraków, a następnie w różnych organach Ministerstwa Obrony Narodowej. W latach 2004-2005 pełnił służbę w Iraku. W 2006 r. został mianowany zastępcą attaché obrony w Islamabadzie, w Pakistanie, a następnie w 2007 r. awansowany na stopień pułkownika i przeniesiony jako attaché obrony do Kabulu. Pełniąc tę funkcję, przebywał w Kabulu prawie 3 lata. W tym czasie organizował liczne wizyty – prezydenta, premiera, ministra obrony narodowej. W tym czasie miałem też przyjemność i zaszczyt poruszać się po Afganistanie w towarzystwie ówczesnego pułkownika Łukasiewicza.

Pan Łukasiewicz odbył, obok studiów w WAT, specjalistyczne studia w Waszyngtonie. Po powrocie z Afganistanu został pełnomocnikiem ministra obrony narodowej ds.

Afganistanu i pełnił tę funkcję do końca ubiegłego roku. Zna języki angielski i rosyjski. Został odznaczony Gwiazdą Iraku.

Uwzględniając ogromne doświadczenie pana Łukasiewicza – praktycznie bez przerwy od 2006 r. jego życie zawodowe było związane z Pakistanem i Afganistanem – uważamy, że jest doskonałym kandydatem do objęcia funkcji ambasadora w Kabulu.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Proszę zaprezentować wszystkich kandydatów.

Podsekretarz stanu w MSZ Bogusław Winid:

Dziękuję bardzo.

Kandydatem na stanowisko ambasadora w Iraku jest pan Lech Stefaniak. Urodził się w 1954 r. w woj. łódzkim. Studiował w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Pancernych. Następnie kształcił się na Wschodzie, Zachodzie oraz Południu. Odbył studia w ówczesnym Związku Radzieckim, a także w Narodowym Uniwersytecie obrony w Waszyngtonie, a także w NATO College w Rzymie.

Pełnił szereg funkcji wojskowych, awansując ostatecznie na stopień dwugwiazdkowego generała. W ramach kariery wojskowej uczestniczył w szeregu ćwiczeń natowskich. Dowodził 15, a następnie 16 Dywizją Zmechanizowaną w Olsztynie i w Elblągu. W ostatnim okresie pracy, w latach 2006-2007, był w MON w pionie sekretarza stanu Marka Zająkały koordynatorem ds. uzbrojenia. W 2007 r. przeszedł na emeryturę.

Obecnie minister spraw zagranicznych chciałby powierzyć panu Lechowi Stefaniakowi funkcję ambasadora w Iraku. Chcielibyśmy bardzo ożywić nasze stosunki z Irakiem, odblokować kilka płaszczyzn współpracy, które obecnie z różnych powodów są zahamowane.

Tyle, jeśli chodzi o kandydata na ambasadora w Iraku.

Trzecia placówka to Albania. Kandydatem na ambasadora w Albanii jest pan Marek Jeziorski, który jest zawodowym pracownikiem MSZ. Jest specjalistą do spraw Albanii. Chciałbym poinformować pana przewodniczącego i Wysoką Komisję, że jest również autorem jedynego dotychczas słownika polsko-albańskiego i albańsko-polskiego.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Współautorem.

Podsekretarz stanu w MSZ Bogusław Winid:

Współautorem.

Słownik ten ukazał się nakładem Wiedzy Powszechnej w 2010 r.

W trakcie swojej służby pracował już jako attaché i III sekretarz w ambasadzie w Tiranie, a następnie – w Departamencie Europy MSZ. Był I sekretarzem ambasady RP w Hadze. W centrali pracował w Departamencie Bezpieczeństwa Europejskiego. W latach 2003-2007 był zastępcą kierownika placówki w ambasadzie w Madrycie. Po powrocie z placówki pracował w Departamencie Unii Europejskiej. Od 2010 r. pracuje w Departamencie Polityki Europejskiej, w wydziale Europy Południowo-Wschodniej i rozszerzenia UE.

To są nasi trzej kandydaci, których chcielibyśmy rekomendować Wysokiej Komisji w dniu dzisiejszym.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Poproszę panów o przedstawienie koncepcji pracy.

Pan Lech Stefaniak, bardzo proszę.

Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Iraku Lech Stefaniak:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie.

Czuję się zaszczycony faktem, że mogę wystąpić przed państwem w tej roli. Irak, jeden z największych partnerów w świecie arabskim, to kraj ogromnego potencjału i ogromnych wyzwań. Chciałbym, aby moja misja przyczyniła się do wzmocnienia wzajemnych relacji, korzystnych dla obu krajów. Prezentację koncepcji mojej misji w Bag-

dadzie chciałbym poprzedzić krotką charakterystyka sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej Iraku oraz relacji dwustronnych, obrazujących ramy działania, a następnie przedstawię celę i środki podejmowanej misji.

Program działania, o ile Wysoka Komisja obdarzy mnie zaufaniem i dostąpię zaszczytu reprezentowania naszego kraju w Iraku, będzie realizowany w warunkach obniżonego poziomu wewnętrznej stabilności politycznej i stanu bezpieczeństwa. Punktem zapalnym sceny politycznej pozostanie kwestia federalizmu, znalezienie równowagi pomiędzy centralizacją a decentralizacją władzy oraz usytuowanie w niej formuły autonomii kurdyjskiej. Na spory polityczne nakładać się będą tradycyjne napięcia społeczne pomiędzy sunnitami, szyitami i Kurdami, które w skrajnych przypadkach mogą przeradzać się w starcia sekciarskie, działania zbrojnej opozycji oraz ugrupowań terrorystycznych i kryminalnych.

Należy liczyć się z rosnącymi dążeniami społeczności sunnickiej do autonomii i rozszerzaniem jej przez Kurdów. Tracą na społecznym znaczeniu chrześcijanie, którzy stali się obiektem prześladowań ze strony ekstremistycznych sił islamskich. Zapalny charakter zachowa kwestia nieuregulowanych podziałów administracyjnych pomiędzy Arabami a Kurdami, a na płaszczyźnie ekonomicznej – kwestia podziału dochodów z ropy naftowej. Budowa nowego państwa po obaleniu reżimu Saddama Husajna, pomimo wielu trudności, jest kontynuowana. Pełne wycofanie wojsk amerykańskich negatywnie wpłynęło na proces stabilizacji politycznej i sytuację bezpieczeństwa. Przeciwwagę stanowią działania na rzecz zgody narodowej.

Problemem podstawowym staje się w tej chwili zbudowanie ponadwyznaniowej sceny politycznej, której brak skutkować może dalszymi tendencjami separatystycznymi kolejnych regionów. Podstawowe wskaźniki makroekonomiczne za 2010 r. oraz odnotowywane na przełomie roku 2010 i 2011 silne tendencje wzrostowe w irackiej gospodarce, mimo trwającego kryzysu politycznego, są wynikiem zwiększającego się wydobycia i eksportu ropy naftowej, stanowiącej główne źródło dochodów państwa. Zasadniczymi czynnikami hamującymi wzrost gospodarczy pozostają: powszechna korupcja, zdewastowana infrastruktura, niewystarczający dostęp do podstawowych usług oraz przestarzałe przepisy ustawowe i wykonawcze. Władze Iraku nadal nie potrafią przełożyć konkretnych pozytywnych tendencji makroekonomicznych na poprawę poziomu życia obywateli.

Za najważniejsze wyzwanie uznaje się wdrożenie reform, restrukturyzację banków oraz prywatyzację sektora publicznego i rozwój sektora prywatnego. Najbardziej stabilnym politycznie i gospodarczo pozostaje względnie bezpieczny autonomiczny region kurdyjski.

W aspekcie międzynarodowym Irak, pozostając jednym z potencjalnych źródeł destabilizacji regionalnej, sam jest jednocześnie obiektem oddziaływania szeregu innych czynników regionalnego napięcia, takich jak: hegemonizm irański, terroryzm, polityczna konfrontacja sunnizmu i szyizmu, próby proliferacji broni masowego rażenia, zastój w bliskowschodnim procesie pokojowym czy kryzys syryjski. Znaczenie polityczne i religijne w świecie arabskim i islamskim obiektywnie predestynuje Irak do odgrywania roli ważnego partnera regionalnego i międzynarodowego. Zależeć to będzie od determinacji rządu, od stabilizacji politycznej i gospodarczej państwa.

Planowany na koniec marca br. szczyt Ligi państw Arabskich w Bagdadzie, o ile w ogóle dojdzie do skutku, co w aktualnej sytuacji nie jest oczywiste, może wzmocnić pozycję Iraku w świecie arabskim. W polityce zagranicznej, o ile Irak zachowa wewnętrzną stabilność i nie wpadnie zbyt głęboko w orbitę wpływów irańskich, utrzyma ścisłą współpracę, w tym wojskową z USA, Unią Europejską i NATO, pozostając otwartym na ofertę innych krajów angażujących się w proces odbudowy państwa.

Bagdad nadal będzie wspierał obecny reżim syryjski, między innymi, ze względu na obawy o liczną rzeszę swoich szyickich emigrantów. Będzie kontynuował współpracę z Iranem, mimo braku zainteresowania tego państwa stabilnym i silnym Irakiem. Stosunki z tymi państwami, jak również z Turcją kształtowane będą również poprzez perspektywę wspólnego problemu kurdyjskiego i wzajemne interesy gospodarcze. Instytucjonalizacja dwustronnych relacji Iraku z UE, ważna również dla Polski, powinna

nastąpić wraz z wejściem w życie porozumienia o partnerstwie i współpracy. Dobrze pojęty wspólny interes powinien skłonić obie strony do przyspieszenia tego procesu.

W stosunkach dwustronnych w dalszym ciągu fakt zakończenia dobrze wspominanej w Iraku misji polskiego kontyngentu wojskowego wysuwa się na pierwszy plan. Konieczny jest rozwój w pierwszej kolejności współpracy gospodarczej. Istniejący potencjał, mimo podejmowanych wysiłków, nie jest dotychczas w pełni wykorzystywany. Obok względów obiektywnych, takich jak rozchwianie polityczne, ekonomiczno-społeczne czy sytuacja bezpieczeństwa wpływ na taki stan rzeczy ma także małe doświadczenie polskich przedsiębiorców w funkcjonowaniu w warunkach podwyższonego ryzyka. Cieniem na wzajemne stosunki w dalszym ciągu kładą się zaległości w realizacji wcześniej zawartych kontraktów, w tym szczególnie problem BUMAR oraz kwestia irackiego zadłużenia wobec Polski.

Do realizacji tego podjętego już zobowiązania, czyli redukcji zadłużenia, władze irackie przywiązują szczególną wagę. Przełożone na bieżący rok wzajemne wizyty na najwyższym szczeblu, w tym wizyta prezydenta Iraku w Polsce, utworzenie polsko-irackiej grupy parlamentarnej i aktywizacja współpracy parlamentarnej mogą zostać wykorzystane do usuwania istniejących przeszkód i trudności. Wyjście wojsk amerykańskich z Iraku tworzy w tym kraju nową rzeczywistość, w której Polska i jej interesy mają szansę znaleźć swoje ważne miejsce. Udział Polski w sojuszniczej współpracy z Irakiem po zakończeniu misji szkoleniowej NATO powinien być kontynuowany m.in. poprzez obsadzenie stanowiska w tworzonym w Iraku biurze łącznikowym Paktu.

Poziom dwustronnej wymiany handlowej systematycznie rośnie. Nieoficjalne dane za 2011 r. mówią o osiągnięciu poziomu około 90 mln USD w porównaniu z 50 mln USD za rok 2010. Należy podkreślić, że okres dominującego wpływu instytucji rządowych na kształtowanie bezpośrednich wzajemnych relacji gospodarczych dobiega końca. Osiągane wyniki są w coraz większym stopniu rezultatem współpracy sektorów prywatnych naszych państw. Są to zdrowe relacje biznesowe, które powinny być wzmacniane udziałem Ministerstwa Gospodarki i innych resortów gospodarczych w pracach polsko-irackiej komisji mieszanej, które kolejne spotkanie powinno odbyć się w Bagdadzie, a także przekazywaniem przedsiębiorcom wiedzy o możliwościach zabezpieczenia transakcji finansowych.

Obszarem aktywnego zaangażowania gospodarczego polskiego biznesu jest i powinien pozostać iracki Kurdystan, również jako przyczółek do dalszej ekspansji na pozostałe obszary kraju. W styczniu br. zakończono najważniejsze uzgodnienia ze stroną iracką. Pozostały szczegóły techniczne dotyczące uruchomienia agencji konsularnej, której działalność powinna wspomagać dalszy rozwój współpracy. Inauguracja pracy konsulatu powinna zostać uświetniona wizytą polskiego przedstawiciela odpowiednio wysokiej rangi. W dalszej kolejności polska sieć konsularna na terenie Iraku powinna zostać wzbogacona o konsulaty kierowane przez konsulów honorowych w pozostałych regionach tego kraju.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie. Reasumując, uważam, że atutami we wzajemnych relacjach pozostają: długoletnie tradycje wzajemnie korzystnej współpracy, polski wkład w stabilizację sytuacji wewnętrznej po obaleniu reżimu Saddama Husajna, posiadana wiedza i dokumentacja techniczna na temat projektów zrealizowanych w przeszłości. Dług, stanowiący obecnie obciążenie, po redukcji może stać się dodatkowym katalizatorem rozwoju współpracy. Inne atuty to duża liczba Irakijczyków wykształconych w Polsce czy duża część sprzętu wojskowego produkcji ZSRR oraz nasze zdolności do jego modernizacji, zgodnie ze standardami natowskimi nieosiągalnymi w Rosji i w wielu państwach postsowieckich.

Słabe strony stanowią: opóźnienia w instytucjonalizacji relacji UE – Irak, znaczne uzależnienie od Iranu, potencjalnie ograniczające współpracę ze społecznością międzynarodową, przestarzałe instrumenty prawne ograniczające mechanizmy wolnorynkowe, a także nierozwiązany problem BUMAR-u oraz redukcji irackiego zadłużenia.

Szanse dla intensyfikacji współpracy dostrzegam w modernizacji i odbudowie potencjału irackiego przemysłu naftowego i rafineryjnego, programie rozwoju irackiego rolnictwa, budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego, w realnych możliwościach

zwiększenia obrotów handlowych, coraz bardziej artykułowanej potrzebie ekspansji irackiego biznesu na nowe rynki oraz w rozwiązaniu problemu polskiego eksportu inwestycyjnego.

Zagrożeń upatruję w niestabilnej wewnętrznej sytuacji politycznej, niskim poziomie bezpieczeństwa publicznego, sytuacji w regionie, szczególnie w Syrii i Iranie, a także w ewentualnej szerszej destabilizacji sytuacji w Zatoce Perskiej.

Szanowni państwo, wykorzystanie potencjału wzmocnionego wysiłkiem włożonym przez Polskę w stabilizację sytuacji w Iraku powinno być celem, wokół którego skoncentrowana będzie działalność kierownika placówki. Główny wysiłek powinien być skupiony na dalszej intensyfikacji współpracy gospodarczej, w szczególności na pozyskiwaniu zamówień na polskie towary, usługi i inwestycje w ramach szeroko zakrojonych programów rozwojowych, wspólnych przedsięwzięciach inwestycyjnych w Iraku i w Polsce, a także na stymulowaniu wymiany handlowej, zwłaszcza polskiego eksportu. Elementem wspierającym powinno stać się ożywienie kontaktów politycznych i parlamentarnych, w tym realizacja zaległych wizyt na najwyższym szczeblu państwowym, co wymagać będzie intensywnych kontaktów oraz współdziałania placówki z właściwymi instytucjami irackimi, a także MSZ oraz właściwymi władzami polskimi.

Konieczne będzie poszukiwanie nowych obszarów współpracy, zarówno w przestrzeni gospodarczej Iraku, jak i Polski, a także rozwijanie systemu informacji o wzajemnych potrzebach i możliwościach. Towarzyszyć temu powinno głębokie poznanie irackich centralnych programów gospodarczych pod kątem możliwości zaangażowania polskich firm. Realizowany we współpracy z ONZ-wskim Programem ds. Rozwoju i Polską program rozwoju sektora prywatnego w Iraku może zwiększyć inwestycje krajowe i dodatkowo generować potrzebę napływu kapitału zagranicznego do tego państwa. Zadaniem placówki powinno być zatem wspieranie działań poszczególnych resortów biorących ze strony Polski udział z realizacji przedsięwzięć związanych z tym programem.

Ważną dziedziną pracy będzie wyjaśnienie zaszłości w zakresie współpracy gospodarczej, usuwanie przeszkód, przełamywanie wzajemnych uprzedzeń związanych z niezrealizowaniem zawartych umów z udziałem spółki BUMAR oraz przekazywanie wniosków i sugestii podmiotom planującym współpracę gospodarczą z Irakiem. Redukcja zadłużenia Iraku wobec Polski, poszukiwanie najbardziej korzystnych dla strony polskiej form wykorzystania pozostałej do spłaty kwoty długu, na przykład, na finansowanie przedsięwzięć realizowanych z zaangażowaniem polskich firm lub podniesienie poziomu bezpieczeństwa polskich przedsiębiorców działających na rynku irackim, wymagać będą ciągłej aktywności we współpracy z Ministerstwem Finansów oraz z innymi zainteresowanymi instytucjami.

Istotnym zadaniem będzie promocja wśród polskich przedsiębiorców form bezpiecznego zaangażowania w warunkach nie w pełni stabilnego wewnętrznie Iraku. Kluczowym zadaniem będą działania służące ochronie irackich chrześcijan oraz mniejszości religijnych i etnicznych, a także wspieranie irackiego społeczeństwa obywatelskiego i monitorowanie stanu praw człowieka. W sferze współpracy kulturalnej i naukowej priorytetowym celem będzie promocja polski jako kraju nowoczesnego, otwartego na dialog z innymi kulturami, chcącego dzielić się doświadczeniem z okresu transformacji ustrojowej. Kluczowe powinno być wspieranie bezpośredniej współpracy pomiędzy uczelniami wyższymi i wzrost liczby studiujących w Polsce Irakijczyków, a zaangażowanie irackich absolwentów polskich uczelni winno wspierać nasze interesy w Iraku.

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Bardzo dziękuję za uwagę i pozostaję do dyspozycji w przypadku pytań.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan Piotr Łukasiewicz. Prosiłbym o skoncentrowanie się w większym stopniu na koncepcji pracy niż na sytuacji wewnętrznej.

Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Afganistanie Piotr Łukasiewicz:

Panie przewodniczący, panie posłanki i panowie posłowie. Panie ministrze, bardzo dziękuję za przychylną prezentację mojej kandydatury.

Chciałbym podzielić się z państwem może nie tyle planem swojej pracy, w przypadku zaakceptowania mnie na stanowisko ambasadora w Kabulu, ile wizją najbliższych trzech lat i tym, jak powinny kształtować się relacje polsko-afgańskie po 2014 r., kiedy nastąpi całkowite zakończenie misji ISAF i zaangażowania polskiego kontyngentu wojskowego.

Przygotowując się do wystąpienia, pomyślałem, że te wizję można wyrazić mottem, które będzie przyświecało mojej kadencji. To motto brzmi następująco: okres 2012-2014 to czas na przejście od zaangażowania wojskowego do zaangażowania cywilnego, abyśmy po 2014 r. mieli pewien pakiet spraw cywilnych, które będą mogły być kontynuowane między naszymi państwami. Mówiąc jeszcze dobitniej – to są ostatnie 3 lata, kiedy możemy przekuć ofiarność naszych żołnierzy i wysiłek wojskowy, jaki poniosło państwo polskie, na normalną współpracę polsko-afgańską.

Kierując się tą zasadą, chciałbym przedstawić państwu kilka punktów określających, co chciałbym robić. Oczywiście, praca ambasady będzie koncentrować się na wsparciu kontyngentu, na zadaniach, które on wykonuje i ma szansę wykonać do roku 2013 r., czyli na przekazaniu odpowiedzialności za poszczególne dystrykty prowincji Ghazni władzom afgańskim. Rola ambasady w tym dziele jest nie do przecenienia, ponieważ duża część procesu przekazywania odpowiedzialności dzieje się w samym Kabulu, w dowództwie misji natowskiej oraz w kontaktach z władzami afgańskimi. Rola dyplomacji jest niezwykle ważna.

Tyle, jeśli chodzi o sprawy wojskowe. Najbardziej interesują mnie sprawy cywilne. Mamy Afgańczykom do zaoferowania przekazywanie naszych doświadczeń transformacyjnych, polskiego sukcesu po 1989 r., kiedy zbudowaliśmy państwo ze sprawnie działającymi strukturami samorządowymi. Oczywiście, nie można mówić o przeniesieniu bezpośrednim tych doświadczeń transformacyjnych z Polski do Afganistanu, gdzie są odmienne warunki, tradycja państwowa. Jeśli mówię o tym bardzo wzniosłym programie przekazywania doświadczeń, to myślę o konkretnych sytuacjach, kiedy urzędnik afgański jest szkolony przez polskiego specjalistę, np. od projektowania budżetu gminu, jak skonstruować budżet dystryktu, jak aplikować o pieniądze z funduszy rozwojowych. To są bardzo proste czynności, których nasi specjaliści będą mogli uczyć Afgańczyków.

Polska wydaje około 30 mln zł rocznie z tzw. funduszu rozwojowego na pomoc Afganistanowi. Pieniądze te w znacznym stopniu konsumowane są przez tzw. zespoły odbudowy prowincji. Około 22-23 mln rocznie wydawane jest w prowincji Ghazni. Ponieważ nasz kontyngent będzie się zmniejszał w ciągu najbliższych kilku lat, aż do zakończenia jego działalności, również aktywność zespołów odbudowy prowincji będzie się zmniejszała. To stwarza pole do rozwoju działalności pomocowej ambasady. Przyznam, że jestem bardzo przywiązany do pomysłu realizowania projektów pomocowych przez małe afgańskie organizacje pozarządowe, które, finansowane z polskich pieniędzy, najlepiej będą potrafiły je spożytkować i odnaleźć się w tej skomplikowanej i niebezpiecznej rzeczywistości afgańskiej.

W ramach wspierania administracji afgańskiej chciałbym, aby tym, co pozostanie po polskiej obecności w Ghazni, było stworzenie czegoś, co gubernator prowincji określa jako regionalne centrum kształcenia kadr administracyjnych, które będzie służyło zarówno prowincji Ghazni, jak i prowincjom sąsiednim. Następne trzy lata można wykorzystać do tego, by nasz kontyngent pomógł zbudować takie centrum, aby po 2014 r. pozostało ono pod opieką naszych specjalistów.

Kolejną dziedziną, do której będę przykładał olbrzymią wagę, jest współpraca ekonomiczna. Obecnie kształtuje się ona na bardzo niewielkim poziomie. Chodzi przede wszystkim o eksport z Polski pewnych dóbr do Afganistanu. Obroty są rzędu kilku milionów złotych. Aby robić interesy w Afganistanie, potrzebni są biznesmeni z fantazją, a po stronie afgańskiej – ludzie, którzy oczekują polskiej obecności niewojskowej. Wielokrotnie moi znajomi, przyjaciele wskazywali, że polscy żołnierze płacą najwyższą ofiarę, że Polska ma znakomitą opinię w prowincji Ghazni i w samym Kabulu, zatem dobrze byłoby zbudować coś innego niż tylko więzy wojskowe. W tym zakresie widzę rolę dla przemysłu wydobywczego, zwłaszcza metali ziem rzadkich, dla przemysłu cementowego. Są pierwsze sygnały, że część polskiego przemysłu byłaby tym zainteresowana. O tę sferę będę starał się dbać szczególnie mocno.

Pragnąłbym, żeby współpracę ekonomiczną wsparli państwo posłowie chociażby poprzez reaktywowanie polsko-afgańskiej grupy parlamentarnej. Oba parlamenty mają dobrą tradycję wizyt i współpracy. Będę namawiał państwa posłów oraz posłów afgańskich, aby był to kolejny kanał kontaktów cywilnych.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan Marek Jeziorski.

Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Albanii Marek Jeziorski:

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie. Mam przyjemność przedstawić zwięzły program działania ambasadora RP w Republice Albanii. Albania jest nie do końca doceniana w Polsce, a jest to kraj o niezwykle interesującej przeszłości, ważny na mapie politycznej Europy Południowo-Wschodniej, basenu Morza Śródziemnego. Albania leży na granicy między Śródziemnomorzem a burzliwym, także w najnowszej historii, obszarem byłej Jugosławii. Strzeże od Wschodu strategicznego przesmyku między Adriatykiem a Morzem Śródziemnym. Zapewnia także szybki dostęp do morza dla sąsiadujących obszarów będących w dalszym ciągu teatrem operacji NATO i Unii Europejskiej w regionie.

Jest krajem zamieszkanym w większości przez wyznawców islamu, ale jednocześnie czczących jako swoją bohaterkę narodową Matkę Teresę. Albańczycy są bez wątpienia społeczeństwem tolerancji religijnej, są narodem przyjaznym Polsce. Warto inwestować w rozwój relacji Polski z tym krajem.

Mój program działania, który chciałbym zwięźle zaprezentować, opieram na analizie sytuacji wewnętrznej Albanii, polityki zagranicznej oraz aktualnego stanu stosunków dwustronnych. W kilku słowach nawiążę do sytuacji wewnętrznej Albanii, albowiem ma ona znaczenie szczególnie w kontekście perspektyw integracji europejskiej tego kraju, a więc również zaangażowania Polski. Od początku transformacji politycznej w latach 90. albańska scena polityczna pozostaje zdominowana przez dwie główne partie – Partię Demokratyczną obecnego premiera oraz Partię Socjalistyczną. Ostatnie wybory parlamentarne odbyły się w 2009 r. Nieznaczne zwycięstwo odniosła prawicowa Partia Demokratyczna. Opozycyjna Partia Socjalistyczna nie uznała jednak wyniku wyborów, zarzucając sfałszowanie wyników. Od tego momentu do dnia dzisiejszego trwa kryzys polityczny w tym kraju przebiegający z różnym natężeniem.

Obecnie obserwujemy okres łagodniejszych napięć w relacjach między najważniejszymi rywalami politycznymi. Bezpośrednim wyrazem kryzysu był bojkot przez Partię Socjalistyczna prac parlamentu, co wywarło negatywny wpływ i praktycznie uniemożliwiło przyjęcie ustaw ważnych z punktu widzenia modernizacji kraju, a przede wszystkim integracji europejskiej. W ubiegłym roku dwa istotne wydarzenia były momentami zwrotnymi – styczniowe demonstracje, które doprowadziły do 4 ofiar śmiertelnych w Tiranie, oraz wybory lokalne, zwłaszcza wybory na burmistrza Tirany, były swego rodzaju plebiscytem politycznym. Kandydatem był szef Partii Socjalistycznej, który przegrał wybory. Po raz kolejny partia opozycyjna uciekła się do kwestionowania rezultatu głosowania.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Proszę powiedzieć, jaką różnicą głosów przegrał.

Kandydat na ambasadora RP Marek Jeziorski:

Różnica głosów była rzeczywiście bardzo niewielka. To prawda. Cały proces liczenia głosów wzbudził poważne wątpliwości i był przedmiotem obserwacji oraz zaangażowania zarówno UE, jak i Rady Europy. Wszystkie te wydarzenia doprowadziły do zahamowania procesu integracji europejskiej Albanii. Konkretnym rezultatem tej sytuacji było wezwanie ze strony UE i Rady Europy skierowane do władz albańskich w celu pilnej nowelizacji ordynacji wyborczej. Wspominam o tym, ponieważ sytuacja ta miała i ma poważny wpływ na proces integracji europejskiej Albanii.

Elementem pozytywnym w ostatnich latach, który również może mieć znaczenie dla Polski, jest stosunkowo dobra sytuacja gospodarcza tego kraju. Albania od lat jest „zielona" na mapie. W 2008 r. odnotowała siedmioprocentowy wzrost PKB, w kolejnych latach – na poziomie 3-3,5%. Budżet na rok bieżący przewiduje, być może, trochę optymistycznie, wzrost gospodarczy na poziomie 4,3%, przy inflacji na poziomie 3%, deficycie budżetowym w granicach 3%, długu publicznym na poziomie 60%. Są to stosunkowo dobre wskaźniki.

Elementem negatywnym jest wpływ kryzysu w strefie euro, zwłaszcza w sąsiedniej Grecji. Może to mieć negatywne efekty dla gospodarki albańskiej i możliwości współpracy gospodarczej Albanii. Mam na myśli zwłaszcza obserwowany od pewnego czasu znaczny spadek przekazów pieniężnych emigrantów albańskich. W 2007 r. było to blisko 1 mld euro, w trzech kwartałach ubiegłego roku jedynie niecałe 0,5 mld euro. Jest to zatem dość znaczący spadek, który ma wpływ na sytuację gospodarczą.

Co się tyczy sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej Albanii, również w kontekście naszych stosunków dwustronnych oraz integracji europejskiej, warto zaznaczyć, że Albania, jako jedno z niewielu państw w tym regionie, uniknęła w latach 90. ubiegłego wieku konfliktów zbrojnych na tle etnicznym. Utrzymuje dobre, pozbawione zadrażnień stosunki ze wszystkimi sąsiadami. Jest aktywna we współpracy regionalnej i jest to atut dostrzegany bardzo wyraźnie przez Unię Europejską. Od kilkunastu lat strategicznym celem Albanii jest pełne zakotwiczenie i członkostwo w strukturach europejsko-atlantyckich.

W 2009 r. Albania została przyjęta do NATO, co ma zasadnicze skutki dla charakteru i zakresu współpracy polsko-albańskiej. Albania jest naszym sojusznikiem. W albańskiej polityce bezpieczeństwa fundamentalne znaczenie mają stosunki z USA. Waszyngton docenia strategiczne położenie Albanii w regionie i udziela jej wsparcia w modernizacji struktur państwowych oraz armii. W nawiązaniu do wcześniejszego wystąpienia warto wspomnieć, że Albania uczestniczy w misji ISAF w Afganistanie z relatywnie dużym kontyngentem, bo liczącym 333 żołnierzy i policjantów. Jak na skalę kraju, dochód narodowy, liczbę ludności, jest to kontyngent znaczący.

Członkostwo w UE jest kolejnym celem Albanii. Ma to zasadniczy wpływ na charakter i treść stosunków polsko-albańskich. Jest to cel trudniejszy do osiągnięcia. Krótkie podsumowanie. W 2006 r. został podpisany układ o stabilizacji i stowarzyszeniu. W 2010 r. nastąpiło zniesienie obowiązku wizowego dla Albańczyków w podróżach do krajów UE. W 2009 r. Tirana złożyła wniosek o członkostwo w UE. Komisja Europejska przedstawiła opinię o tym wniosku w listopadzie 2010 r. W tym miejscu należy nawiązać do sytuacji wewnętrznej w Albanii. Komisja Europejska wskazała na brak prawidłowo funkcjonującego systemu demokratycznego oraz niedomagania w zakresie rządów prawa. Sformułowanych zostało 12 kryteriów, od których spełnienia uzależniona jest decyzja w sprawie przyznania Albanii statusu kandydata.

W październiku ubiegłego roku Komisja Europejska w raporcie okresowym dokonała oceny realizacji tych kryteriów i ta ocena była, niestety, negatywna. Miały na to wpływ wspomniane przeze mnie wcześniej wydarzenia. Uznano, i Rada UE podzieliła ten pogląd, iż niepełny stan realizacji 12 kryteriów nie daje podstaw do zarekomendowania przyznania Albanii statusu kandydata.

Wspomniałem również, że Albania jest aktywnym krajem we współpracy regionalnej. Nie chciałbym długo się nad rozwodzić, ale warto wspomnieć o znaczeniu, jakie Albania przywiązuje do relacji z Kosowem. Tirana wspiera starania Kosowa o międzynarodowe uznanie, rozwija wymianę handlową, połączenia infrastrukturalne. Co się tyczy przyszłości, premier Albanii publicznie podkreśla, że nie istnieje opcja połączenia Albanii i Kosowa, a oba kraje będą kiedyś funkcjonowały wspólnie w ramach UE. Taka jest polityka rządu albańskiego w tej kwestii. Było to wielokrotnie podkreślane przy okazji spotkań dwustronnych albańsko-kosowskich.

Z krajów w regionie partnerami Albanii są od lat Turcja i Włochy. Warto zwrócić uwagę na dobre stosunki Albanii z szeregiem krajów arabskich. Mam na myśli np. Arabię Saudyjską, Zjednoczone Emiraty Arabskie oraz Katar. Ma to oczywiście znaczenie finansowe, inwestycyjne oraz infrastrukturalne. Kończąc wątek polityki zagranicznej,

wspomnę, że Albania stara się wykazywać coraz większą aktywność w organizacjach międzynarodowych. W maju br. obejmie rotacyjne przewodnictwo w Radzie Europy. Zgłosiła kandydaturę na niestałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ w kadencji 2022/2023, a także zainteresowanie objęciem rotacyjnego przewodnictwa w OWBE, bez określania dat.

Przejdę teraz do omówienia stosunków dwustronnych, w powiązaniu z programem działania. Chciałbym podkreślić, że po zapoczątkowaniu demokratycznych przemian w Albanii w 1990 r. stan stosunków dwustronnych jest bardzo dobry. Nie mamy kwestii spornych. Polska cieszy się autorytetem. Albańczycy są przyjaźnie do nas nastawieni. Cele misji ambasadora RP w Albanii wynikają z analizy kwestii, o których wspomniałem wcześniej. Przede wszystkim pragnę zwrócić uwagę na europejsko-atlantycką orientację polityki zagranicznej Albanii, jej członkostwo w NATO, dążenie do członkostwa w UE oraz zaangażowanie w regionie.

Na tej podstawie widzę trzy zasadnicze cele misji ambasadora w Albanii. Przede wszystkim będzie to wzmocnienie współpracy polsko-albańskiej w sferze polityki bezpieczeństwa i obrony. Będzie się to wiązać z dążeniem do pozyskiwania poparcia Albanii na arenie międzynarodowej, w tym zwłaszcza na forum NATO. Rozwój współpracy powinien także znaleźć odzwierciedlenie w większej obecności polskiego przemysłu obronnego na rynku albańskim. Warto wspomnieć, że w ubiegłych dwóch latach stosunkowo liczne grono polskich firm uczestniczyło w międzynarodowych targach obronności i bezpieczeństwa regionalnego w Tiranie. Sądzę, że w tej dziedzinie istnieją pewne możliwości.

Potrzebna jest również, w ramach polityki bezpieczeństwa i obrony, wzajemnie korzystna współpraca w takich dziedzinach, jak walka z terroryzmem międzynarodowym, a także walka z przestępczością zorganizowaną. To jeden szeroki krąg zagadnień.

Drugim, priorytetowym celem będzie ugruntowanie znaczenia Polski w procesie integracji europejskiej Albanii. Polska popiera rozszerzenie UE, w tym na obszar Bałkanów Zachodnich. Stąd wynikać będzie konieczność systematycznej analizy postępów Albanii w implementacji kryteriów akcesji. W naszym interesie leży również wsparcie tego kraju w przeprowadzeniu europejskich reform, w tym poprzez dzielenie się doświadczeniami z procesu integracji europejskiej. Mam na myśli kontakty resortowe, seminaria, projekty twinningowe, a także współpracę parlamentarną. Wspominam współpracę parlamentarną w tym momencie, ponieważ jednym z głównych mankamentów demokracji albańskiej jest nieefektywna praca parlamentu i niska skuteczność tych prac, co jest dostrzegane we wszystkich dokumentach dotyczących procesu integracji europejskiej tego kraju.

Trzecią grupą spraw, którymi chciałbym zająć się podczas misji, jest systematyczny rozwój stosunków dwustronnych i ochrona polskich interesów. Jako priorytetowe postrzegam utrzymanie wysokiego poziomu dialogu politycznego na wszystkich szczeblach. W ostatnich dwóch latach ten dialog i kontakty były znacznie bogatsze niż we wcześniejszych okresach. Warto to rozwijać. Mam na myśli spotkania na szczeblu prezydenta, marszałka Sejmu oraz ministrów spraw zagranicznych. Ważne będzie również rozszerzenie zakresu i poziomu współpracy sektorowej. Chodzi głównie o kontakty między ministerstwami ważnymi dla procesu integracji europejskiej.

Pragnę skoncentrować uwagę również na rozwoju współpracy gospodarczej, przy jasnej identyfikacji najbardziej obiecujących dziedzin kooperacji. Wymiana gospodarcza nie jest astronomiczna. Wynosi niespełna 22 mln euro, przy dziewięćdziesięcioprocentowym eksporcie z Polski. Warto wykorzystywać wzrost gospodarczy Albanii i postępującą integrację tego kraju z UE dla rozszerzenia również tych relacji. Jako bardzo ważne zadanie traktuję wzmocnienie obecności kulturalnej oraz naukowej Polski w tym kraju. Warto wykorzystać potencjał przedstawicieli albańskich środowisk opiniotwórczych zaangażowanych w kontakty z Polską, których jest dość liczne grono.

Co do szczegółów, jestem gotów odpowiedzieć na państwa pytania. Bardzo dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Poproszę teraz o pytania do panów kandydatów. Zacznijmy od pytań do pana Piotra Łukasiewicza, który będzie reprezentować nas w Afganistanie. Pan poseł Kamiński, bardzo proszę.

Poseł Mariusz Kamiński (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Kilka pytań o sam Afganistan. Pana doświadczenie w Pakistanie i Afganistanie z pewnością jest cenne. Po pierwsze, chciałbym zapytać, jak pan ocenia przygotowanie afgańskiej armii i policji szkolonej przez nas do przejęcia odpowiedzialności za poszczególne dystrykty w naszej prowincji. Na ile jesteśmy gotowi, aby w najbliższym czasie przekazywać poszczególne dystrykty? Mam na myśli przede wszystkim dystrykty zamieszkałe przez Pasztunów, bo tam, gdzie mieszkają Hazerowie, jest w miarę stabilnie i nie dochodzi do większych incydentów.

Po drugie, jak pan widzi nawiązywanie dobrych relacji z przedstawicielami Pasztunów? W tym momencie wydaje się to kluczowe.

Trzecie pytanie dotyczy pana osobistej oceny naszej strategii w Afganistanie, a konkretnie wzięcia odpowiedzialności za prowincję Ghazni. Czy, pana zdaniem, jest to dobre rozwiązanie, czy też – być może – przekracza to możliwości polskiego kontyngentu?

Ostatnie pytanie. Dużo mówi się o tym, że mogą rozpocząć się oficjalne negocjacje z talibami. Talibowie otworzyli swoją placówkę w Omarze. Amerykanie nawet zgodzili się, aby niekoniecznie musieli uczestniczyć w tym przedstawiciele rządu afgańskiego, co jest bardzo istotnym kompromisem. Jak pan ocenia konkretność tych rozmów? Jaki to będzie miało wpływ na sam Afganistan i najbliższe posunięcia, zwłaszcza w kontekście naszego wycofywania się z Afganistanu do 2014 r.? To także będzie jedno z pana zadań – przygotowywanie naszego wyjścia i odpowiedniej logistyki, zapewne przez Uzbekistan.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan poseł Gałażewski, bardzo proszę.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Mam pytanie do obu panów, czy zawód i zaangażowanie wojskowe pomoże panom przy nawiązywaniu współpracy cywilnej w Iraku i w Afganistanie, czy też będzie przeszkodą?

Drugie pytanie kieruję do pana Łukasiewicza. Istnieje prawdopodobieństwo, że wycofywanie się wojsk NATO z Afganistanu może nie przebiec zbyt sprawnie. Mam pytanie, czy ambasada jest odpowiednio urządzona i zorganizowana, żeby zabezpieczyć się przed ewentualnymi atakami?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Girzyński, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Girzyński (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Rozumiem, że mam kierować pytanie do konkretnego kandydata. Dobrze.

Moje pierwsze pytanie jest natury osobistej. Kilka dni temu skończył pan 40 lat. Jest pan pułkownikiem, który odszedł z wojska. Przy okazji – wszystkiego najlepszego z okazji urodzin. Co sprawiło, że porzucił pan stopień pułkownika w wieku 40 lat, tak pięknie rozwijającą się karierę – być może, z perspektywą awansu generalskiego – na rzecz dyplomacji?

Drugie pytanie dotyczy kwestii, które pan poruszał, zwłaszcza zagadnień gospodarczych. Był pan łaskaw powiedzieć, że aby współpraca z Afganistanem mogła się rozwinąć, potrzebni byliby biznesmeni z fantazją. Nie ukrywam, że w gronie kilku osób zastanawialiśmy się, jakiego rodzaju fantazja byłaby potrzebna. Zdaję sobie sprawę z nieco odmiennych od europejskich standardów funkcjonowania tamtejszych sfer biznesowych. Rodzi się pytanie, czy nie powinniśmy skorzystać z doświadczeń byłego posła Zbigniewa Chlebowskiego i tego typu fantazji. Zabrzmiało to bardzo enigmatycznie.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan poseł Halicki, bardzo proszę.

Poseł Andrzej Halicki (PO):

Chciałbym wyrazić zadowolenie, że obaj kandydaci na stanowiska ambasadorów w Kabulu i w Bagdadzie mają doświadczenie wojskowe, bo bezpieczeństwo jest nade wszystko ważne w tym regionie. Pragnę zwrócić uwagę na wymiar budowania relacji cywilnych, parlamentarnych. Irak wychodzi z okresu wizerunku militarnego, i to bardzo szybko. Pragnę zwrócić uwagę, że jest to jeden z nielicznych krajów, gdzie funkcjonuje pełna demokracja na poziomie samorządu lokalnego.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Rozmawiamy o Afganistanie.

Poseł Andrzej Halicki (PO):

Moją uwagę kieruję do obu panów, żeby wymiar cywilny i parlamentarny rzeczywiście mieć na względzie. Ghazni będzie w przyszłym roku stolicą islamskiej kultury. Irak wychodzi z okresu perturbacji wewnętrznych. To jest kraj, w którym spędziłem pięć lat, więc mam do niego sentyment. Nigdy nie był on tak obywatelski, jak dziś. Warto to zauważyć, przy wszystkich problemach wewnętrznych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan poseł Biedroń, bardzo proszę.

Poseł Robert Biedroń (RP):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Mam pytanie do kandydatów na ambasadorów w Iraku i Afganistanie. Cieszę się, że jeden z panów wspomniał o prawach człowieka. Uważam, że Polska ma moralny obowiązek, wynikający z naszych doświadczeń, wspierania praw człowieka i demokratycznych zmian w Afganistanie oraz Iraku. Cieszę się, że jeden z panów wspomniał o sytuacji chrześcijan, ich prześladowanie i problemy z tym związane. Uważam, że jest to ważna kwestia.

Interesuje mnie, jak panowie wyobrażają sobie zaangażowanie Polski w Afganistanie i w Iraku, jeśli chodzi o inne grupy narażone na prześladowanie. Jest to bardzo ważna kwestia podnoszona przez organizacje pozarządowe, przez organizacje międzynarodowe. ONZ wysyłała specjalnych wysłanników w tych sprawach zarówno do Afganistanu, jak i do Iraku. Sporządzane były różne raporty. W Afganistanie ograniczana jest wolność mediów, nieprzestrzegane są prawa kobiet. Kobiety są nawet kamienowane. W niektórych krajach kara śmierci stosowana jest nawet wobec dzieci. Gwałcone są prawa osób LGBT. Wobec nich również stosuje się karę śmierci.

Chciałbym zapytać panów, w jaki sposób zaangażujecie się w te konkretne przypadki. Czy macie jakąś wizję swojego działania w tej sprawie?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Rozumiem, że zadajemy pytania pierwszemu kandydatowi, panu pułkownikowi Łukasiewiczowi.

Zaangażowanie Polski w Afganistanie radykalnie zmieniło się w 2008 r. Z 1000 żołnierzy w dwóch prowincjach uległo ono zwiększeniu do 2600 żołnierzy plus odwód w kraju. Czy może pan krótko powiedzieć, jakie korzyści z tego faktu odniosła Polska?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Iwiński, bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Mówiłem panu przewodniczącemu Schetynie, że dokonujemy dziś swoistego eksperymentu, jeśli chodzi o przesłuchanie kandydatów na ambasadorów. Po raz pierwszy od 20 lat przesłuchujemy ich zbiorowo. Moim zdaniem, jest to bardzo ryzykowna operacja. Te trzy zbiory kompletnie się mieszają. Zobaczymy, jaki będzie efekt, ale, moim zdaniem, większość osób już zapomniała, który z kandydatów co mówił i w jakiej sprawie. Taka

jest wstępna decyzja, ale myślę, że prezydium powinno to przeanalizować. Kandydaci nie mogą na tym cierpieć.

Jeśli chodzi o Afganistan, chciałbym najpierw zapytać pana ministra, co się stało, że poprzedni ambasador wraca do Polski po upływie dwóch i pół roku? Dlaczego tak wcześnie? Jakie są powody takiej decyzji?

Jeśli chodzi o pana pułkownika Łukasiewicza, który jest człowiekiem bardzo doświadczonym mimo młodego wieku, chciałbym kontynuować wątek poruszony przez pana posła Kamińskiego, któremu wprawdzie Oman pomylił się z Katarem, ale bywają gorsze rzeczy. Mam na myśli rozmowy prowadzone w Katarze z talibami. Jak pan ocenia tę filozofię? Widać przecież, że operacja w Afganistanie zakończy się klęską. Tyle razy mówiłem, że w Afganistanie nikt nigdy nie wygrał. Przegrał Aleksander Macedoński, Brytyjczycy – trzy wojny, Związek Radziecki – przez 9 lat. Teraz wszystko zmierza ku temu samemu.

Amerykanie postawili z opóźnieniem na właściwy wariant, na dialog, nie oglądając się na sojuszników. Lepiej późno niż wcale. Czy to wpływa na nasze podejście? Czy nie sądzi pan, że – jak obiecywał ówczesny kandydat na prezydenta Bronisław Komorowski – Polska powinna wycofać się wcześniej? Inne państwa wycofały się lub wycofują. Niech pan, panie ministrze, nie kiwa głową. Pan dobrze wie, które państwa do kiedy zobowiązały się wycofać.

Po trzecie, chciałbym zapytać, jak przedstawia się sprawa odbudowania naszych wpływów, jeśli chodzi o źródła informacyjne, po ogromnych porażkach, jakie nastąpiły przed kilku laty. Czy możemy liczyć na więcej, bo jeśli decyzja nie ulegnie zmianie, nasi żołnierze będą w Afganistanie jeszcze trzy lata?

Na zakończenie chciałbym przestrzec przed stereotypem, który upowszechnia minister Sikorski. Otóż, minister Sikorski opowiada w odniesieniu do Afganistanu i Iraku tak kuriozalne rzeczy, że mogą one korzystać z procesu transformacji w Polsce. Oczywiście, wszystko jest możliwe, ale to jest klasyczny przykład, że wszelkie analogie zawodzą. To jest zupełnie inny świat. Trzeba być bardzo ostrożnym w dzieleniu się tymi doświadczeniami, niczego nie narzucać.

Pan zna ten kraj lepiej ode mnie. Chodzi mi o to, żeby nie pouczać naszych partnerów, bo wówczas jest się na przegranej pozycji.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan poseł Szczerski, bardzo proszę. Pani minister zgłaszała się?

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Od dawna.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Przepraszam najmocniej. Pani minister Fotyga, bardzo proszę.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Rozumiem, że zadajemy pytania po kolei wszystkim kandydatom. Pozwolę sobie zadać pytania panu pułkownikowi Łukasiewiczowi. Był pan łaskaw powiedzieć o konieczności zwiększenia udziału komponentu cywilnego w relacjach z Afganistanem. To rzeczywiście brzmi zachęcająco. Wydaje mi się jednak, że w najbliższym czasie będzie to niemożliwe bez solidnego wsparcia wojskowego. Tymczasem mamy do czynienia z procesem odwrotnym – wycofywania wojsk z Afganistanu.

Chciałabym poznać pana opinię na temat konieczności wojskowych, wynikających z rozszerzonego programu cywilnej współpracy w najbliższych latach, w tym po 2014 r. Pragnę zapytać o pańska projekcję kosztów tego typu działań i ewentualnych korzyści dla Polski.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Szczerski, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Chciałbym nawiązać do wypowiedzi posła Iwińskiego. Odniosłem wrażenie, że w wypowiedziach panów często pojawia się teza, iż na podstawie polskich doświadczeń będziemy uczyć transformacji ustrojowych cały świat. Zastanawiam się, czy w Polsce ktokolwiek zostanie, jeśli będziemy uczyć państwa od Afganistanu po Tunezję. Nie sądzę, żeby to było bardzo skuteczne.

Chciałbym zapytać pana pułkownika Łukasiewicza o jedną kwestię. Jaka jest w praktyce możliwość polskiej placówki, w sensie logistycznym, technicznym, żeby funkcjonować w aspekcie cywilnym na terytorium całego Afganistanu? Czy jest pan przekonany, że będzie pan jeździł z samorządowcami po różnych gminach Afganistanu i uczył aplikowania o fundusze? Czy to jest praktycznie wykonalne? Czy nie będzie pan ambasadorem zamkniętym w ambasadzie, pracującym z kontyngentem, zamiast jeździć z biznesmenami z fantazją i z samorządowcami po Afganistanie, szkoląc Afganistan jak długi i szeroki w sprawach niedotyczących aspektów wojennych? Jak wyobraża pan sobie funkcjonowanie placówki w aspekcie cywilnym?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Pragnę podkreślić, że pan pułkownik ma poważne doświadczenie wojskowe właśnie w tym regionie. Myślę, że niepotrzebne są ironiczne tony obecne w pana pytaniu, ale oczywiście każdy ma prawo sformułować je wedle własnej woli.

Pan poseł Krząkała, bardzo proszę.

Poseł Marek Krząkała (PO):

Dziękuję bardzo. W maju w Chicago na szczycie NATO ma być przedstawiony plan wsparcia sił afgańskich po 2014 r. Wczoraj w Brukseli, na spotkaniu w siedzibie NATO, strona amerykańska przekonywała, że bez wsparcia sił afgańskich nie będzie możliwe trwałe znormalizowanie sytuacji. Jest to, z jednej strony, tańsze, bo siły afgańskie są mniej kosztowne, ale też niezbędne. Jaką rolę widzi pan we wsparciu sił afgańskich, oprócz projektów cywilnych, po 2014 r.? Może byłaby to rola szkoleniowa?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Na tym lista pytań do pana pułkownika Łukasiewicza została wyczerpana. Czy są jeszcze jakieś zgłoszenia? Nie ma. Dziękuję. Wobec tego poproszę o pytania do pana Lecha Stefaniaka.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Panie przewodniczący, wydaje mi się, że należy naprawić błąd i teraz wysłuchać odpowiedzi. Nie brnijmy w pytania do drugiej osoby. Są granice logiki.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Oczywiście, dostosuję się do życzenia kolegów z prezydium. Myślę, że intencją pana przewodniczącego było to, żeby wszyscy kandydaci mieli równe szanse na otrzymanie pytań i udzielenie odpowiedzi. Sami państwo z praktyki Komisji wiecie, że nierzadko bywa tak, iż przy odpowiedzi ostatniego kandydata wielu posłów pytających już nie ma na sali. Jeśli jest takie życzenie, bardzo proszę…

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Panie przewodniczący, po dwudziestu latach doświadczeń zmienia się z dnia na dzień, bez przygotowania, tego typu praktykę. To jest, mówiąc najłagodniej, ryzykowne.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Nie chcę z tego postulatu czynić przedmiotu sporu. Przejdźmy zatem do udzielenia odpowiedzi przez pana kandydata.

Poseł Zbigniew Girzyński (PiS):

Tylko jedno zdanie, panie przewodniczący. Pan powiedział ważną rzecz, czyniąc pośrednio mi zarzut i mówiąc, że ktoś z posłów będzie musiał wyjść. Tak się składa, że mamy różne obowiązki. Mam umówioną audycję telewizyjną i – chcąc nie chcąc – będę musiał za chwilę wyjść. Kiedy zwołuje się posiedzenie Komisji z tyloma kandydaturami…

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan poseł pośrednio przyznaje mi rację.

Poseł Zbigniew Girzyński (PiS):

Byłbym bardzo zadowolony, gdybyśmy w przyszłości pojedynczo opiniowali kandydatów na ambasadorów.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Rozumiem, że najbardziej komfortowa sytuacja dla kandydata i dla Komisji byłaby wówczas, gdyby posiedzenie Komisji skupiało się na wysłuchaniu wyłącznie jednego z kandydatów. Przyjmuję ten postulat. W gronie prezydium będziemy na ten temat dyskutować.

Żebyśmy nie tracili czasu, bardzo proszę pana pułkownika o przedstawienie odpowiedzi na zadane pytania. Część pytań była skierowana do pana ministra, zatem w pierwszej kolejności poproszę pana ministra o krótkie ustosunkowanie się do nich.

Podsekretarz stanu w MSZ Bogusław Winid:

Bardzo dziękuję. Pan poseł Iwiński zapytał o obecnego ambasadora, pana Macieja Langa. Przebywa on na placówce dwa lata i pięć-sześć miesięcy, a więc dłużej niż przewiduje się to w odniesieniu do placówki wojennej. Jest to podyktowane warunkami, w jakich ambasador musi funkcjonować. Nasza placówka jest dosyć mała. Ambasador na co dzień mieszka z kilkunastoma oficerami BOR. Nie ma mowy o rodzinie czy możliwości normalnego funkcjonowania. Placówki wojenne wymagają zatem częstszej rotacji. To jest oczywiste. Standardowy okres służby to dwa lata.

Wspomniał pan, że niektóre państwa zmieniły swoją formę udziału w Afganistanie. Nikt się nie wycofał, natomiast zmieniono formę udziału. Holendrzy jako pierwsi przeszli z operacji wojskowej na policyjną, ale obecnie maja około 800 instruktorów policyjnych. Tak samo zrobili Kanadyjczycy, którzy zamiast dotychczasowej liczby ponad 4 tys. żołnierzy skierowali kilkuset instruktorów policyjnych i cywilnych. Nie można mówić, że oni całkowicie wyszli z Afganistanu.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Proszę powiedzieć, jaka jest decyzja prezydenta Francji, co robią Niemcy.

Podsekretarz stanu w MSZ Bogusław Winid:

Nie mogę komentować decyzji prezydenta Francji. Szczyt w Chicago będzie elementem, który uporządkuje proces wycofywania się. To dotyczy również nas. W chwili obecnej zakładamy, że stopniowe wycofywanie będzie następowało do 2014 r. Nie można jednak wykluczyć, że ten proces będzie można przyspieszyć. Jeśli proces stabilizacji i rozwoju sił afgańskich będzie przebiegał zgodnie z planem, jest szansa, że transformacja nastąpi szybciej. W scenariuszu afgańskim jest bardzo dużo znaków zapytania. Trudno nam jest w tym momencie przewidzieć, jak ta sytuacja będzie się rozwijała. Ważne jest, żeby Afganistan był dowodem na spójność NATO. Jest to dla nas niezwykle istotny moment, żeby zachować jedność sojuszniczą.

Chciałbym przypomnieć o pewnym elemencie. Czynienie zbyt dużych redukcji stwarza sytuację niebezpieczeństwa dla żołnierzy, którzy tam zostali. Oni mogą być obiektem częstszych ataków ze strony naszych oponentów. Planowanie zmiany charakteru naszego zaangażowania musi odbywać się bardzo odpowiedzialnie, żeby zachować możliwość pomocy Afgańczykom, kontynuować szkolenie, a z drugiej strony, nie narażać tych, którzy zostaną, na niebezpieczeństwo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Jeszcze pan poseł Zaborowski jakieś krótkie pytanie.

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

Mam tylko uwagę. Pan poseł Iwiński zaczął już o tym mówić, że z dokumentów wynika, iż ambasador w Iraku urzęduje już trzy i pół roku na placówce wojennej. Jest zatem pewna niespójność w tej polityce.

Podsekretarz stanu w MSZ Bogusław Winid:

Od tego momentu chcemy zmienić tę praktykę. Wiąże się to z bardzo dużymi obciążeniami dla ambasadorów. Chcemy przyjąć zasadę, jaką stosuje większość państw NATO, że w Afganistanie i Iraku kadencje są krótsze od normalnych o połowę.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Bardzo proszę pana kandydata o udzielenie odpowiedzi na pytania posłów.

Kandydat na ambasadora RP Piotr Łukasiewicz:

Dziękuję, panie przewodniczący. Odpowiem na pytania w kolejności ich zadania. W pierwszej kolejności odpowiedź na pytania posła Kamińskiego. 3. brygada, która stacjonuje w Ghazni, jeszcze półtora roku temu była jedną z najsłabszych jednostek w strukturach wojska afgańskiego. Dzięki obecności 8 polskich zespołów szkolących policję oraz 5 zespołów szkolących wojsko osiągnęła standardy całej armii afgańskiej. Obecnie jednostki amerykańskie wprowadzane są do prowincji Ghazni. Ich głównym zadaniem będzie wspólne wykonywanie operacji, wspólny trening jednostek polskich, amerykańskich oraz afgańskich. Sądzę, że to znacznie podniesie możliwości wojska afgańskiego – afgańskiej armii narodowej.

Jeśli chodzi o ocenę przejęcia współodpowiedzialności za prowincję Ghazni w 2008 r., to musimy cofnąć się w czasie. Wówczas polski kontyngent wojskowy rozmieszczony był nie w dwóch, lecz w dziesięciu prowincjach. Kontyngent polski był wszędzie, jeśli spojrzy się na mapę Afganistanu, od północy do południa. Za decyzją o przejęciu odpowiedzialności za jedną prowincję przemawiały względy czysto wojskowe. Oceniam to z punktu widzenia ówczesnego wojskowego. Koncentracja sił zdecydowanie ułatwiła system dowodzenia, system zaopatrywania wojsk. Wówczas prowincja Ghazni była znacznie stabilniejsza niż jest obecnie. W ciągu ostatnich 3 lat sytuacja znacznie pogorszyła się, nie tylko w prowincji Ghazni, ale w całym Afganistanie. Nie sposób było przewidzieć, że dojdziemy do takiego stanu, jak obecnie. Uważam, że w tamtym momencie decyzja o wzięciu odpowiedzialności za Ghazni była uzasadniona.

Jeśli chodzi o negocjacje z talibami, które odbywają się, wedle doniesień medialnych, w Katarze (jest również opcja popierana przez prezydenta Afganistanu, że negocjacje odbywają się osobnym kanałem w Arabii Saudyjskiej), ruch talibów to nie jest jedna partia z jednorodnym systemem dowodzenia, z określoną hierarchią. Nie jest tak, że decyzja o zawieszeniu broni będzie respektowana przez podwładnych. To nie jest armia w naszym rozumieniu. Jest to ruch ogromnie zróżnicowany. Są tam elementy walczące o światowy dżihad, elementy byłych wojowników, którzy w 1996 r. wygasili wojnę domową. Bardzo duża część tego ruchu ma charakter czysto kryminalny. Są to 10-20-osobowe grupy bandytów, którzy dokonują opresji na swoich współplemieńcach, współmieszkańcach, takich trochę watażków.

Trudno sobie wyobrazić, że decyzje podjęte przez zwierzchnictwo tego rzekomo jednorodnego ruchu będą respektowane na najniższym szczeblu. Dobrze, że negocjacje w Katarze są prowadzone. W Afganistanie bardzo istotne jest, żeby posiadać kanały komunikacyjne, żeby móc się skontaktować i rozmawiać. Temu służy ta inicjatywa. W ostatnich latach obwieszczano wiele tego typu prób. Negocjacje albo były kompromitowane przez samych talibów, albo przez część społeczności międzynarodowej. Okazywało się, że był to ślepy zaułek. Z afgańskiego punktu widzenia dobrze, że prowadzone są rozmowy. Nie można jednak liczyć na to, że podpisane zostanie zawieszenie broni i nastanie pokój. To na pewno nie jest ten przypadek.

Odpowiadam na pytanie pana posła Gałażewskiego. Sądzę, że moje doświadczenie wojskowe będzie pomagało, zwłaszcza w zrozumieniu specyfiki działania ISAF oraz polskiego kontyngentu wojskowego. Będąc w Afganistanie, nabrałem przekonania, że ważniejsze jest to, co dzieje się w sferze cywilnej. Trzeba sponsorować organizacje pozarządowe, przekazywać doświadczenia, pokazywać Afgańczykom, jak zarządzać swoim krajem. To jest sedno tego, co powinienem robić jako ambasador. Takie jest moje silne przekonanie.

Jeśli chodzi o ewakuację ambasady, to istnieje plan ewakuacji we współdziałaniu z polskim kontyngentem wojskowym oraz z ISAF.

Odpowiadam na pytanie posła Girzyńskiego, czemu porzuciłem karierę wojskową. Oczywiście, bezpośrednim powodem była propozycja pana ministra Sikorskiego, dotycząca udania się do Afganistanu. Za tą decyzją stoi również moja ogromna sympatia do ludzi tam mieszkających i chęć powrotu do przyjaciół, których tam poznałem.

Przepraszam, jeśli sformułowanie o biznesmenach z fantazją zabrzmiało nieco frywolnie. Chodzi mi o to, że Afganistan jest bardzo szczególnym miejscem, potrzebującym szczególnych ludzi, zwłaszcza w kwestiach biznesowych. Jest ogromna nieufność wobec tamtejszych biznesmenów. Powszechne jest przekonanie, zwłaszcza po tym tragicznym incydencie w Pakistanie, że działalność biznesowa może skończyć się porwaniem, groźbami przemocy fizycznej. Mówiąc o fantazji, mam na myśli odwagę, przełamywanie stereotypów. Jedno jest dla mnie oczywiste. Odwołuję się ponownie do mojego trzyletniego doświadczenia. Poznałem mnóstwo biznesmenów, naukowców, lekarzy, artystów, turystów, którzy przebywali w Afganistanie. Pamiętam, że przez pierwsze pół roku bałem się. Było to dla mnie środowisko obce i budziło mój niepokój. Otwarcie się na tych ludzi, przełamanie się powoduje, że można tam prowadzić rozmaite przedsięwzięcia.

Jeśli chodzi o budowanie relacji parlamentarnych, zrobię wszystko, aby zachęcić posłów afgańskich oraz państwa do tego, aby reaktywować działalność grupy bilateralnej. Na bazie tej grupy można budować relacje ekonomiczne.

Co do praw człowieka i wymuszania na władzach afgańskich respektowania tych praw, należy uwzględnić dwie istotne sprawy. Z jednej strony, Afgańczycy po dziesięciu latach obecności społeczności międzynarodowej mają dość ludzi, którzy mówią im, co mają robić. Z drugiej strony, w ciągu ostatnich kilku lat pojawiały się przejawy łamania praw człowieka. W samej konstytucji afgańskiej tkwi pewna sprzeczność. Z jednej strony, stanowi ona, że Afganistan będzie przestrzegał Karty Praw Człowieka i Obywatela, a z drugiej, stwierdza, że w przypadkach nierozpoznanych będzie odwoływał się do prawa religijnego. Jest to sprzeczność wewnętrzna. Prawo religijne jest niezwykle restrykcyjne jeśli chodzi o różne formy wolności.

Co może zrobić ambasada, ujmując się za osobami prześladowanymi religijnie lub wobec których łamane są prawa człowieka, w tym prawa mniejszości? Jako pojedyncza placówka niewiele. Jednak jeśli tych ambasad jest kilka, a przypominam, że w Afganistanie są 22 ambasady UE, jeśli one mówią jednym głosem w sprawach wolności, wówczas ten głos staje się słyszalny.

Były przykłady znane również z mediów, kiedy ratowano życie konwertytom bądź osobom, które rzekomo obraziły wiarę islamską, bądź osoby, które w przekonaniu sędziów religijnych łamały niektóre postanowienia prawa religijnego.

Odpowiadam na pytanie pana ministra Waszczykowskiego, czy Polska odniosła korzyści z wzięcia odpowiedzialności za prowincję Ghazni. Z punktu widzenia wojskowego, tak. Każdy, kto wówczas analizował sytuacje polskiego kontyngentu, był przekonany i chyba nadal jest, że była to decyzja słuszna. Polska zyskała to, że chociażby dyskusja na temat obecności centrum szkoleniowego NATO w Bydgoszczy w dużej mierze była determinowana przez naszą postawę w Afganistanie. Wymieniani jesteśmy wraz z innymi krajami jako jeden z głównych uczestników misji. Jesteśmy doceniani. Polski ambasador bierze udział w pracach dość ekskluzywnych gron w Afganistanie, takich jak *Joint Coordination and Monitoring Board* oraz w spotkaniach krajów decyzyjnych. Jako były wojskowy jestem przekonany, że była to słuszna decyzja.

Odpowiadam na pytanie pana przewodniczącego Iwińskiego. Mój powrót do Afganistanu będzie odbudową moich kontaktów przyjacielskich oraz merytorycznych z Afgańczykami. Dlatego właśnie tam wracam. Poznałem wspaniałych ludzi, z którymi chciałbym nadal współpracować i budować relacje polsko-afgańskie.

Pytanie pani minister Fotygi, dotyczące polityki rozwojowej. Oczywiście, nie ma bezpośrednich korzyści z inwestowania środków pomocowych.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Przepraszam, ale nie na tym polegało moje pytanie. Chciałam dowiedzieć się, w jaki sposób pan przewiduje osłonę komponentu wojskowego w planach zwiększenia roli komponentu cywilnego. Jakie pan przewiduje koszty tych działań i jaką projekcję korzyści dla Polski wynikających z tej transformacji? Z racji swoich doświadczeń wiem, jakie korzyści daje polityka rozwojowa.

Prosiłabym o skupienie się na samym pytaniu.

Kandydat na ambasadora RP Piotr Łukasiewicz:

Aby komponent cywilny, czyli np. cywilni specjaliści w prowincji Ghazni mogli realizować swoje zadania, musieliby mieć osłonę ze strony kontyngentu. Musi to być pluton, około 20 żołnierzy, kilka pojazdów, które tych ludzi dowiozą w miejsce ich pracy, ochronią ich i bezpiecznie sprowadzą do bazy. Zawsze przekonywałem swoich przełożonych, że w przypadku prowincji Ghazni naszą specjalizacją powinna być współpraca z władzami w samym mieście Ghazni, które jest znacznie bardziej bezpieczne niż reszta prowincji. W związku z tym nakłady ponoszone przez wojsko na ochronę i zabezpieczenie działań specjalistów będą mniejsze. Jest to zdecydowanie bezpieczniejsze niż wysyłanie tych samych specjalistów do innych dystryktów, bardziej oddalonych od centrów prowincji. W prowincji Ghazni osłona wojskowa specjalistów powinna być zapewniona.

Jeśli chodzi o inne obszary działania w Afganistanie i praktyczne możliwości realizacji misji, to będąc attaché wojskowym nigdy nie korzystałem z żadnej ochrony. Mieszkałem poza ambasadą, w normalnym domu wynajętym w Kabulu. Przemierzałem ulice pieszo bądź samochodem, bez uwidaczniania swojej roli dyplomatycznej. Uważałem, że nieokazywanie swojej ważności jest lepszym sposobem zabezpieczenia się niż przemieszczanie się kolumną samochodów. Tego typu działanie pomagało w zabezpieczeniu mojej własnej osoby.

Oczywiście, rola ambasadora i jego pozycja jest znacznie wyższa, natomiast poprzedni ambasadorowie – Najder, Więcław, Lang – swobodnie poruszali się po północy Afganistanu, naturalnie w kolumnie samochodów opancerzonych. Mogli prowadzić tam swoje działania. Przez długi czas w Afganistanie funkcjonowała misja Polskiej Akcji Humanitarnej. Trzy dzielne kobiety, bez żadnych środków bezpieczeństwa, zrealizowały bardzo dużo projektów, które przyniosły korzyści Afgańczykom we wsiach. Robiły to również poza Kabulem. Być może, to jest sposób, by realizować tego rodzaju pomoc.

Przywiązuję wielką wagę do tego, by w działania na rzecz Afganistanu angażować samych Afgańczyków, żeby nie korzystać nadmiernie z polskich specjalistów oraz żołnierzy. Uważam, że znacznie lepiej pomoc realizują specjaliści cywilni. Sądzę, że finansowanie afgańskich organizacji pozarządowych jest świetnym sposobem na zapewnienie bezpieczeństwa projektów, a jednocześnie realizowanie misji, jaką jest pomoc Afganistanowi.

Odpowiadam na pytanie pana posła Szczerskiego, czy proces przekazywania odpowiedzialności w prowincji Ghazni przebiega sprawnie. 12 stycznia rozpoczęliśmy przekazywanie dystryktu stołecznego Ghazni. Proces ten trwa około 6 miesięcy. Według planów ISAF, cały ten proces w prowincji Ghazni powinien zakończyć się do połowy 2013 r. Nastąpiło ściśnięcie terminów, które wcześniej były bardziej rozciągnięte w czasie. Miasto Ghazni jest obecnie jednym z bezpieczniejszych miejsc w Afganistanie. Nie mówię o reszcie prowincji, natomiast samo miasto jest odpowiednio nasycone afgańskimi siłami policyjnymi i wojskowymi.

Zagrożenia, jakie tam występują, mają przede wszystkim charakter kryminalny. Jeśli będzie odpowiedni liczba „szeryfów" w każdym mieście, odpowiednia liczba policji, której funkcjonariuszy kształcimy bardzo intensywnie, przekazanie odpowiedzialności będzie możliwe. Od tego odstąpimy, jeśli nie będziemy wysyłali naszych szkoleniowców, jeśli Afgańczycy nie będą w stanie zwiększać możliwości swojej policji, proces przekazywania odpowiedzialności się nie powiedzie.

Odpowiadam na pytanie posła Krząkały. W Chicago rzeczywiście ma nastąpić zadeklarowanie wsparcia afgańskich sił bezpieczeństwa w wysokości rocznej około 5 mld USD. Dokładnie 4,65 mld USD rocznie ma być przeznaczane na wspieranie i utrzymywanie tych sił. Jest to wciąż o wiele taniej niż utrzymywanie tam kontyngentów narodowych

przez wszystkie kraje tworzące ISAF. Zaangażowanie wojskowe Polski w Afganistanie po 2014 r. wyobrażam sobie podobnie do naszego zaangażowania wojskowego w Iraku po wycofaniu kontyngentu. Najprawdopodobniej pozostanie tam misja NATO, która będzie zajmowała się szkoleniem i nadzorem nad transformacją sił afgańskich. Z pewnością będzie oczekiwanie w stosunku do polskich sił zbrojnych, aby wziąć udział w tej misji. Innym sposobem jest wpłacanie środków do funduszu, który ma na celu utrzymywanie sił afgańskich.

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję panu kandydatowi za pełne i wyczerpujące odpowiedzi.

Bardzo proszę państwa posłów o zadawanie pytań do kandydata na ambasadora RP w Republice Iraku, pana gen. Lecha Stefaniaka. Bardzo proszę, pan poseł Zaborowski.

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Pan generał przedstawił kilka ocen politycznych, między innymi, o pogorszeniu się stanu bezpieczeństwa w Iraku po wycofaniu wojsk amerykańskich. W pańskim wystąpieniu przewijała się również teza o ekspansjonizmie irańskim i coraz większym wsparciu dla Iranu w samym Iraku, rozumiem, że przede wszystkim ze strony społeczności szyickiej. Nie neguję tych tez, tylko zastanawiam się, panie przyszły ambasadorze, czy destabilizacja tego rejonu świata nie zaczęła się wraz z interwencją wojsk alianckich w 2003 r. Przypominam, że jeśli chodzi o Iran, Irak spełniał role pewnego równoważnika sił w tym subregionie i w latach 80. oraz 90. trwała wręcz otwarta wojna. To się skończyło. Obecnie wszyscy, nie tylko Amerykanie, mają ogromne problemy z Iranem. Ten ekspansjonizm faktycznie się nasila.

Jeśli martwi się pan o wzrastającą destabilizację, a wymienił pan jedną grupę religijną, warto pamiętać, że Irak został podzielony w wyniku interwencji wedle kryteriów narodowościowych, etnicznych i religijnych. Po wejściu wojsk alianckich chrześcijanie uciekli na północ, a potem w większości za granicę. Interwencja, która oczywiście miała szczytne cele, zakończyła się porażką. Mamy dziś problem. Wyszliśmy wojskowo z Iraku, natomiast politycznie problem jest znacząco poważniejszy niż przed 2003 r.

Nie zazdroszczę panu ambasadorowi. Podziwiam odwagę obu wojskowych i tych, którzy wytrwali tam do tej pory. Trzeba odwagi wojskowej i cywilnej, żeby funkcjonować w takim otoczeniu.

Wspomniał pan również o możliwościach gospodarczych. Mam pytanie nie do pana, tylko do pana ministra spraw zagranicznych, ponieważ z materiału wynika, że Polska zobowiązała się do redukcji zadłużenia o 80%, podobnie jak inne kraje zaangażowane w Iraku, a jak rozumiem, pan minister Rostowski i rząd polski nie realizuje tego zobowiązania, ponieważ zasadniczym problemem polskiego rządu jest, żeby nie przekroczyć 55% zadłużenia w stosunku do PKB. Spisanie na straty 80% długu irackiego byłoby problemem z tego powodu. Tymczasem rząd iracki uzależnia rozwój stosunków gospodarczych od realizacji zobowiązania rządu polskiego w sprawie umorzenia zdecydowanej większości długu. Z materiału wynika również, że wymiana gospodarcza jest bardzo mizerna. Otwarte pozostaje pytanie, jak ambasador w tej sytuacji może działać na rzecz rozwoju stosunków gospodarczych polsko-irackich. Dla mnie jest to kwadratura koła, którą będzie bardzo trudno rozwiązać panu generałowi, ale życzę powodzenia.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pani minister Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie generale, był pan łaskaw dwukrotnie powiedzieć, jak wpłynie wycofanie wojsk amerykańskich z Iraku. Chciałam przypomnieć, że w listopadzie 2007 r. w swoim exposé sejmowym, tuż po objęciu urzędu, prezes Rady Ministrów, Donald Tusk, zadeklarował jednostronnie wycofanie wojsk polskich z Iraku. Był to z na-

szej strony początek pewnego procesu. Zostało to zrobione bez konsultacji z sojusznikami. To dygresja.

Pan generał świetnie zna historię stosunków gospodarczych między Polską a Irakiem. Wspominał pan o przypadku BUMAR-u. Ma pan doświadczenie irackie, więc chciałabym dowiedzieć się, w jaki sposób, oczywiście, bez ujawniania spraw niejawnych, zamierza pan przełamać coś, czego nie udało się zrealizować w ciągu wielu lat. Z tego, co pamiętam, podobny plan przedstawiał jeszcze ambasador Pietrzyk.

Trzecia sprawa stanowi odniesienie do wypowiedzi posła Zaborowskiego. Pragnę poruszyć kwestię redukcji zadłużenia Iraku wobec Polski. Z tego, co pamiętam, to jednak nie było tego typu uwarunkowań. Strona iracka nie uzależniała rozwoju stosunków gospodarczych od redukcji zadłużenia. To były zupełnie inne rozmowy. Chciałabym jednak dowiedzieć się, czego udało się dokonać od czasu, kiedy misję realizował ambasador Pietrzyk, w relacjach z rządem irackim. Mam na myśli sprawę siedziby polskiej ambasady.

Kolejne pytanie jest szczegółowe. Czy pan generał współpracował ze służbami specjalnymi PRL?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

Chciałbym zacytować zdanie z materiału.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Proponuję, żebyśmy nie przekształcali pytań w polemikę.

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

Pani poseł odniosła się do mojego wystąpienia.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Proszę bardzo krótko.

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

Chciałbym zacytować materiał MSZ na str. 6: „Władze Iraku wielokrotnie dawały wyraz oczekiwaniu, iż kwestia redukcji irackiego zadłużenia zostanie uregulowana w najbliższej przyszłości, wiążąc je z dalszym rozwojem współpracy gospodarczej".

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Mogę *ad vocem*? W materiale MSZ jest również ujęte, że pan minister Spanta odwiedził Polskę wyłącznie w 2009 r. Sama pamiętam spotkanie z ministrem Spantą w Warszawie, kiedy byłam ministrem spraw zagranicznych.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję za wymianę opinii na temat materiałów przygotowanych przez MSZ. Podkreślam, że naszym zasadniczym celem jest dziś wysłuchanie kandydatów i wydanie opinii na ich temat.

Pan przewodniczący Iwiński, bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Myślę, że pan generał Stefaniak jest świetnie przygotowany, zarówno w sensie wykształcenia, jak i działalności wojskowej. Przypomnę, że dowodził dywizją w Olsztynie, a następnie w Elblągu. Działał także w kierownictwie MON, zajmując się również sprawami Iraku. Jego kandydatura jest bardzo trafna.

Natomiast jest pewna kwestia metodologiczna. Nie będzie pan pierwszym ambasadorem wojskowym w Iraku i to jest zupełnie zrozumiałe. Interesuje mnie natomiast, czy MSZ ma rozeznanie, jaka jest tendencja w innych krajach w odniesieniu do placówki w Bagdadzie? Czy ambasadorami zostają raczej wojskowi, czy raczej cywile? Intuicyjnie wydaje mi się, że raczej cywile. Pan generał powinien być ostatnim wojskowym ambasadorem RP w Bagdadzie, gdyż ma to również znaczenie symboliczne.

Po wtóre, przeczytałem, że Polska podjęła decyzję, aby przyznać pięć stypendiów przedstawicielom mniejszości chrześcijańskiej. Jeśli to ma być kryterium, to jest to poważny błąd polityczny. Nie można przyznawać stypendiów według takiego kryterium.

Mówię to jako przewodniczący specjalnej podkomisji w poprzedniej kadencji Sejmu, która przygotowała jednogłośnie przyjętą uchwałę w sprawie prześladowania chrześcijan. Trzeba być niezwykle ostrożnym. Jeśli mamy przydzielać stypendia, czyńmy to w różnych proporcjach i chrześcijanom, i muzułmanom, i szyitom, i sunnitom, i Kurdom. To jest błąd metodologiczny, który może obrócić się przeciwko nam.

Do pana generała mam jedno pytanie natury ogólnej. Uważam, że słuszna była decyzja o naszej obecności w Iraku. Jednak nadzieje i rozmaite koncepcje okazały się iluzoryczne i nieprzystające do rzeczywistości. Jak polskie doświadczenia z pięciu lat obecności mogą rzutować na próby odbudowy naszej pozycji, która kiedyś w Iraku była ogromnie silna? Pamiętam, że byłem tam w czasach moich studiów doktoranckich na UW i kierowałem ekspedycją po krajach arabskich. Polska zbudowała pierwszy zakład siarki, budowaliśmy także drogi. Czy istnieje szansa powrotu do tamtych doświadczeń, które wydają się bardziej cenne? Jakie korzyści dla Polski wynikają z naszej pięcioletniej obecności w Iraku?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję panu przewodniczącemu. Pan poseł Szczerski, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Już drugi raz będę podążał tropem myślenia pana posła Iwińskiego. Mam nadzieję, że pan przewodniczący nie dostrzeże w moich pytaniach ironii, bo w poprzednim pytaniu również jej nie było.

Do pana ministra mam pytanie, czy utrzymywanie charakteru wojennego tej placówki nie jest formą przyznania się do porażki? W sytuacji innej niż Afganistan utrzymuje się charakter wojenny ambasady. Być może, jest to realistyczna ocena sytuacji. Interesujące jest jednak, czy podobna tendencja występuje w innych krajach posiadających placówki w Iraku. Do Iraku wysyłamy osobę bez jakiegokolwiek doświadczenia dyplomatycznego, niepełniącą wcześniej żadnej funkcji dyplomatycznej. Ta sytuacja jest oczywiście dopuszczalna i możliwa, jeśli utrzymujemy pełny wojenny charakter placówki. Kierujemy tam generała bez jakiegokolwiek doświadczenia dyplomatycznego.

Z planu pracy, który pan przedstawił, wynika, że ma ona mieć zasadniczo odmienny charakter. Mówił pan o pozyskiwaniu sojuszników dla polskich celów politycznych, gospodarczych, o rozbudowywaniu wpływów politycznych na terenie Iraku. Czy charakter placówki nie będzie utrudniał realizacji celów, jakie pan sobie stawia? Czy brak doświadczenia dyplomatycznego ambasadora nie wskazuje na to, że utrzymujemy tam placówkę o charakterze symbolicznym, quasi wojskowym, a nie klasyczną placówkę dyplomatyczną. Gdybyśmy zamierzali przejść do drugiej fazy kształtowania stosunków z Irakiem, po fazie wojennej, wysłalibyśmy doświadczonego dyplomatę, którą odbudowywałby pozycję polityczną i gospodarczą Polski.

Mam pytanie bezpośrednio do pana generała. Jak pan ocenia infrastrukturę umów dwustronnych z Irakiem? Większość z nich pochodzi z okresu PRL. Czy stan umów bilateralnych jest właściwy, czy też należałoby dokonać ich przeglądu i renegocjacji? Poprzednie umowy zostały zawarte w zupełnie innej sytuacji geopolitycznej w Iraku i w Polsce.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo. Jako przewodniczący prowadzący obrady muszę w tym momencie zaapelować do państwa posłów i do pana ministra oraz kandydatów o syntetyczność pytań i odpowiedzi. Jesteśmy na granicy kworum, zgodnie z tym, co przewidywałem. Liczę na to, że uda nam się dokończyć realizację naszego zadania, niemniej proszę – z całą życzliwością i nie w celu ograniczania debaty – o bardziej syntetyczne wypowiedzi.

Część pytań dotyczyła polityki MSZ, relacji wzajemnych, zatem poproszę pana ministra o udzielenie na nie odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSZ Bogusław Winid:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. To są niezwykle istotne zagadnienia. Bardzo się cieszę, że mamy możliwość rozmowy na ich temat. Jeśli chodzi o redukcję zadłużenia, panie pośle, to nie jest działanie automatyczne. Jest to proces, w którym obie strony mają swoje pozycje. Dla nas celem jest odbudowa stosunków z Irakiem, odblokowanie kontraktów. Jednak nie może być tak, że najpierw decydujemy o redukcji, a potem zostajemy bez argumentów. Kwestia jest do negocjacji, do dyskusji.

Ciąży nam kontrakt, który zawarł BUMAR. Nie został on zrealizowany. Nie chcę wchodzić w szczegóły kontraktu, ponieważ nasze posiedzenie jest otwarte. Staramy się to odblokować. Wiem, że wiele osób próbowało tego dokonać. Teraz jest nowy rząd w Iraku. Stwarza to możliwość kompromisu. Strona iracka zwróciła się do nas nieformalnie z kolejnymi inicjatywami współpracy w dziedzinie eksportu produktów specjalnych. Mamy nadzieję, że uda nam się wynegocjować większe kontrakty, które zdołają zrekompensować dotychczasowe nieporozumienia. To jest bardzo trudny temat, ale jest to chyba jedyna droga. Nie możemy zaniechać tych działań. Jestem przekonany, że pan generał będzie bardzo dynamicznie prowadził te sprawy.

Za dwa tygodnie odbędzie się po raz pierwszy większa wizyta rektorów wszystkich irackich akademii wojskowych, z udziałem sześciu generałów. To jest grupa, która może stanowić rodzaj dyplomacji.

Bardzo przepraszam za pomyłkę w materiale MSZ. Porozmawiam z osobą, która popełniła błąd. Nie byłem w stanie przeczytać wszystkich materiałów.

Jeśli chodzi o stypendystów, panie pośle, nie przedstawialiśmy władzom irackim, że wybieramy tylko chrześcijan. Nasza ambasada zaproponowała stypendia sześciu indywidualnym osobom.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Pan myśli, że władze irackie są głupsze od nas?

Podsekretarz stanu w MSZ Bogusław Winid:

Nie. Jestem jak najdalszy od posądzania władz irackich o nielogiczność. Taka była nasza propozycja.

Jeśli chodzi o wojenny charakter placówki i rolę ambasadora, to po wycofaniu Amerykanów odpowiedzialność za „zieloną strefę", za centrum Bagdadu przejęły siły irackie. Nie wiemy, jak rozwinie się sytuacja. Chciałbym, żeby to była ostatnia placówka wojenna, żeby mogła stać się placówką cywilną. Jednak w tym momencie nikt nie może odpowiedzialnie stwierdzić, że władze irackie podołają ochronie dyplomatów. Mam nadzieję, że to podąży w tym kierunku, jakkolwiek są też sygnały, że niestety były już próby zamachów w tych dotychczas bardzo bezpiecznych rejonach Bagdadu. Mamy nadzieję, że siły policyjne i wojsko irackie zapewnią bezpieczeństwo dyplomatom. Jeśli tak się stanie, zaklasyfikujemy tę placówkę jako nie będącą zagrożoną atakami terrorystycznymi. W tym momencie musimy poczekać, jak rozwinie się sytuacja.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję panu ministrowi Winidowi i poproszę pana kandydata o udzielenie odpowiedzi na pytania posłów.

Kandydat na ambasadora RP Lech Stefaniak:

Szanowni państwo, dziękuję za pytania.

Odpowiadam na pytanie pana posła Gałażewskiego, czy doświadczenie wojskowe pomoże mi w nawiązywaniu współpracy. Chciałbym zaznaczyć, że już od pięciu lat jestem na emeryturze, więc trochę wyzbyłem się już nawyków wojskowych, ale doświadczenie, które nabyłem, m.in. jako szef Generalnego Zarządu Planowania Strategicznego, dwuletnia praca w Sztabie Generalnym na tym stanowisku, oznaczały konieczność współpracy w ramach wielonarodowej dywizji, kontakty z organami kierowniczymi, które decydowały o utrzymaniu dywizji, a także bezpośrednie kontakty z oficerami irackimi, w tym z szefem sztabu sił irackich. Ta problematyka jest mi zatem znana.

Jak wspomniałem w swoim wystąpieniu, pięcioletni pobyt 15 tys. żołnierzy dobrze zapisał się w pamięci władz irackich oraz ludności, szczególnie w pięciu prowincjach,

gdzie pełniliśmy służbę. To również stwarza pewne możliwości pracy. Znajomość mechanizmów, które wywołały kryzys związany z BUMAR-em, również ułatwi mi dojście do porozumienia z partnerami irackimi przy rozwiązywaniu problemów. Obecnie pracuję w polskim przemyśle zbrojeniowym i również utrzymuję kontakty z tym regionem, z władzami cywilnymi. Sądzę, że poradzę sobie w Iraku. Zwłaszcza okres, gdy pracowałem jako główny strateg w siłach zbrojnych, to był czas prac cywilno-wojskowej, współpracy z departamentami cywilnymi polskimi i zagranicznymi w zakresie analizy sytuacji międzynarodowej.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Biedronia, dotyczące wspierania praw człowieka, w tym praw chrześcijan, to, oczywiście, sytuacja, jaka wytworzyła się po 2003 r., doprowadziła do emigracji szerokich grup społecznych, etnicznych i religijnych, do erozji i społecznych podziałów, a także do działań separatystycznych. Rzecz dotyczy nie tylko Kurdystanu, który został ochroniony przez Amerykanów. Mam na myśli również działania separatystyczne chrześcijan, którzy chcieli utworzyć oddzielną prowincję. Obecnie obserwujemy działania sił sunnickich mające na celu odrębność od władz centralnych trzech kolejnych prowincji, co spotyka się z negatywnym stanowiskiem władz w Bagdadzie. Sytuacja jest więc napięta.

Konieczne jest przede wszystkim monitorowanie sytuacji, informowanie centrali. Najbardziej skuteczne są działania unijne. Możliwe jest bezpośrednie oddziaływanie na władze irackie centralne oraz regionalne w zakresie utrzymania porządku publicznego oraz ochrony ludzi, miejsc kultu. Zgodnie ze strategią unijną, nie należy upubliczniać w mediach tego typu działań i traktować w specjalny sposób daną grupę etniczną, gdyż może stać się ona celem ataku. Nie należy konfliktować poszczególnych grup społecznych.

Jeśli chodzi o pytanie posła Zaborowskiego i kwestię destabilizacji, która rozpoczęła się po interwencji amerykańskiej, myślę, że proces demokratyzacji Iraku postępuje. Jeśli to państwo nie da się wciągnąć w orbitę irańskich interesów, przede wszystkim religijnych i gospodarczych, będzie bezpieczną demokracją w tym niebezpiecznym regionie. Arabska wiosna, o której tyle się mówi, nie znalazła swojego odzwierciedlenia w Iraku. Dochodziło do demonstracji, ale na tle społecznym, a nie politycznym. Brak wspólnego problemu jednoczącego poszczególne grupy etniczne w relacji z władzą i brak lidera powodował, że Irak uniknął perturbacji, z którymi mieliśmy do czynienia w 2011 r. i obecnie mamy do czynienia w Syrii.

Odpowiadam na pytanie pani minister Fotygi. W jaki sposób rozwiązać problem BUMAR-u? Jak pani zauważyła, jest to problem biznesowy, dotyczący mechanizmów przepływów finansowych. Częściowo znam ten problem jeszcze ze służby wojskowej i nie jest on łatwy do rozwiązania. Podjąłem pewne działania sondażowe i nic się nie zmieniło w stosunku do poprzedniego okresu. Kwestia wymaga wyjaśnienia. Pan minister wspomniał o planowanej wizycie rektorów szkół wojskowych. Będą również dwaj iraccy rewidenci wojskowi z resortu obrony, którzy będą ten problem badać na miejscu.

Kolejna sprawa dotyczy budowy ambasady. Otóż, została ona rozpoczęta, ale nie przebiega sprawnie. Osobiście planuję wizytę, żeby przed ostatecznym wyjazdem na placówkę zbadać ten problem i zastanowić się, co można zrobić w kraju, żeby tę sprawę odblokować. Z tego, co wiem, warunki życia są wojenne.

Czy współpracowałem ze służbami specjalnymi PRL? Informuję panią poseł, że nie współpracowałem, natomiast pragnę zastrzec, że zarówno w latach minionych, jak i obecnie w każdej jednostce wojskowej jest oficer służby kontrwywiadu. Moim obowiązkiem było współpracować z nim w zakresie utrzymania ochrony kontrwywiadowczej. Ta współpraca wymagała ode mnie relacji służbowych. Moje ostatnie stanowisko dowódcze to dowództwo dywizji w Olsztynie i bezpośrednia styczność poprzez granicę, co wymagało ode mnie współpracy służbowej regulowanej określonymi przepisami.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Panie generale, bardzo bym prosił o syntetyczne odpowiedzi.

Kandydat na ambasadora RP Lech Stefaniak:

Jak doświadczenia wynikające z pięciu lat obecności w Iraku wpłyną na odbudowę wzajemnych relacji? 20 tys. polskich pracowników zatrudnionych w latach 70. i 80. zostało

dobrze zapamiętanych. Ponadto, wiele polskich firm, które budowały wówczas sieć wodociągową, posiada dokumenty. Infrastruktura jest obecnie w bardzo złym stanie, co budzi negatywne nastroje społeczne. Gdyby można przedstawić odpowiednią ofertę ze strony naszych firm, byłaby to świetna baza współpracy.

Odpowiadam na pytania posła Szczerskiego. Jak oceniam infrastrukturę umów? Istotnie, umowy z lat 60., 70. i 80. zostały zawarte pomiędzy PRL a władzami Iraku. Nie chodzi o nazwę państwa czy o ustrój, który panował, lecz o warunki funkcjonowania danego państwa. Oczywiście, nie było wolnego rynku, zatem umowy te utrudniają działania. Konieczne jest ich renegocjowanie. Dodam, że polsko-iracka grupa mieszana ma za zadanie przygotowanie nowej umowy handlowej. Jest to pierwszy krok we właściwym kierunku.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo panu generałowi za wyczerpujące odpowiedzi.

Bardzo proszę o pytania do kandydata na stanowisko ambasadora w Republice Albanii, pana Marka Jeziorskiego.

Pan poseł Zaborowski.

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

Najpierw cytat ze str. 6 materiału o Albanii. Znalazłem niespójność z polityką informacyjną rządu: „W ostatnich latach Albania obok Polski jest jedynym państwem europejskim, które odnotowało wzrost gospodarczy”. Pan premier Tusk informuje co tydzień, że Polska ma 15% wzrostu w ostatnich 4 latach, a Słowacja ma 8% wzrostu. Zwracam uwagę, że jest to rażąca niespójność polityki informacyjnej. Rozumiem, że chciano podkreślić, iż Albania dynamicznie się rozwija.

W związku z tym mam pytanie do kandydata na ambasadora, jak pan postrzega szanse rozwoju współpracy gospodarczej z Albanią w najbliższym czasie? Jak kształtuje się eksport i import? Co można poprawić w zakresie współpracy gospodarczej?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Jest późna pora. Rozumiem, że chodzi o opinię pana kandydata, a nie o powtórzenie danych statystycznych zawartych w materiale.

Pani minister Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam trzy pytania.

Po pierwsze, jakie po latach dostrzega pan plusy i minusy polskiego stanowiska uznającego niepodległość Kosowa?

Druga sprawa. Jak pan ocenia zagrożenia radykalizmu islamskiego, muzułmańskiego ruchu wahabitów w rejonie pana urzędowania?

Trzecie pytanie – czy współpracował pan ze służbami specjalnymi PRL?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan poseł Munyama, bardzo proszę.

Poseł Killion Munyama (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Chciałbym skierować pytanie do pana ministra, a następnie do pana kandydata. Pana ministra pragnę zapytać o kwestię konsekwencji działań oszczędnościowych dotyczących ambasad w różnych krajach. Na jednym z poprzednich posiedzeń opiniowaliśmy kandydata na ambasadora w Kenii, który miał być akredytowany w 10 krajach, zamieszkanych łącznie przez ponad 150 mld ludzi. Placówka liczyła bodaj 16 etatów. W Albanii żyje 2,8 mln ludzi, a placówka dysponuje 12 etatami. Jak to się ma do oszczędności związanych z funkcjonowaniem MSZ?

Drugie pytanie dotyczy Polonii w Albanii. Jak duże jest to środowisko? To pytanie kieruję do pana kandydata.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pani poseł Arciszewska-Mielewczyk.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Zadano już pytanie w sprawie Kosowa. Chciałam zatem zapytać o inną kwestię. Studiował pan w Moskwie stosunki międzynarodowe. Uzyskał pan tytuł magistra. Pragnę zapytać, również w imieniu posła Girzyńskiego, jaki był temat pana pracy magisterskiej?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Iwiński, bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Dwa krótkie komentarze i jedno pytanie. Gdy pan minister przedstawiał pana radcę Jeziorskiego, sprostowałem, gdyż trzeba wypowiadać się precyzyjnie. Pan Jeziorski jest współautorem słownika wraz z Jerzym Wiśniowskim. Trzeba pisać porządnie.

Świetnie, że pan jedzie do Albanii, bo był tam pan pięć lat, ale w innej rzeczywistości. Znajomość albańskiego to ogromny atut.

W swoim wystąpieniu zwrócił pan uwagę, między innymi, na chaos w parlamencie. To jest chaos, którego przyczyna jest jednoznaczna. Nie wydaje się parlamentarzystom z Partii Socjalistycznej zgody na uczestnictwo w międzynarodowych strukturach, chociażby Rady Europy. To jest nienormalne. Jeśli ktoś czegoś ma się uczyć, to nie Afganistan od nas, tylko Albania. Trzeba pokazywać naszym partnerom albańskim, że można różnić się pięknie.

Moje pytanie jest zbliżone do tego, o czym mówiła poseł Fotyga, tylko ujmuje zagadnienie z odmiennej perspektywy. Czy pan uważa, że jedyne rozwiązanie w Europie, polegające na tym, iż istnieją dwa państwa albańskie, przy czym jedno z nich jest nieuznawane przez wiele państw, sprawdza się?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Nie ma więcej pytań? Pan poseł Szczerski, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Zadam pytanie osobiste: co pana skłoniło w latach 80., żeby ukończyć Moskiewski Instytut Stosunków Międzynarodowych?

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Dziś Amerykanie studiują tam masowo.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Nie oceniam tego negatywnie. Pytam o powody.

Istotnie, najważniejszym elementem w relacjach polsko-albańskich jest kontekst europejski i natowski. Perspektywa europejska oddala się od Albanii, jak sam pan wspomniał. Chciałbym w związku z tym zapytać o pana ocenę perspektyw uzyskania statusu kandydata przez Albanię. Czy za pana kadencji ambasadorskiej jest to realne? Jak pan planuje swoją współpracę z przedstawicielstwem UE w Tiranie? Co Polska może realnie wnieść do procesu integracji Albanii z UE w kontekście naszej polityki w ramach Unii?

Jak pan postrzega uczestnictwo Albanii w różnych regionalnych strukturach obejmujących zwłaszcza Bałkany Zachodnie? W jaki sposób można by Albanię poprzez inne formy wielostronnej współpracy włączać w struktury, w których Polska także uczestniczy, aby zintensyfikować współpracę bilateralną?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Proszę nie przyjmować takich materiałów z MSZ. Świat nie zaczyna się w 2007 r. czy w 2008 r. Nasze relacje nie rozpoczęły się w 2007 r. Wielu kolegów zwracało uwagę na błędy w tych materiałów. Szkoda to pisać i wysyłać.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Przyjmuję tę uwagę.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Najnowsze dane o wymianie gospodarczej pochodzą sprzed kilkunastu miesięcy, natomiast dane o wpływach od imigrantów albańskich pochodzą sprzed kilku miesięcy.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan minister przyjmuje te uwagi, ja również.

Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSZ Bogusław Winid:

Jeśli można, najpierw odpowiem na pytanie dotyczące etatów w poszczególnych placówkach. Generalnie, stałym procesem w MSZ jest dostosowywanie liczby etatów w poszczególnych placówkach do zadań i budżetu, jakim dysponuje ministerstwo. Tendencja jest taka, żeby zmniejszać liczbę etatów, natomiast dawać więcej zaoszczędzonych środków mniejszej grupie dyplomatów, aby mieli większe środki na działanie. Staramy się wyposażać ich w takie instrumenty, żeby mogli lepiej działać, bardziej wydajnie, przy mniejszym zatrudnieniu. Ten proces jest stały, trwa cały czas i zamierzamy go kontynuować, dopasowując możliwości finansowe do zadań, aby było mniej osób, ale lepiej wyposażonych i mających szersze możliwości działania.

Przepraszam za pomyłki w materiałach MSZ. Dołożę starań, żeby to się nie powtórzyło.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Nie pan pierwszy to obiecuje.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Ale pierwszy, który zrealizuje. Trzeba mieć nadzieję.

Bardzo proszę pana Jeziorskiego o odpowiedź na pytania.

Kandydat na ambasadora RP Marek Jeziorski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Chciałbym udzielić odpowiedzi na pytania w kolejności ich zadawania.

Jeśli chodzi o pytanie posła Zaborowskiego, dotyczące rozwoju współpracy gospodarczej, oraz pytanie posła Iwińskiego, dotyczące danych gospodarczych, wspomniałem, że wymiana handlowa polsko-albańska to około 22 mln euro. Dane te pochodzą z 2010 r. W ostatnich dniach sprawdzałem te dane w Ministerstwie Gospodarki, które dysponuje danymi za 11 miesięcy ubiegłego roku, zatem nie znalazły się one w materiale. Za 11 miesięcy ubiegłego roku wymiana handlowa przewyższyła 20 mln euro. Rok 2011 zamknie się zatem kwotą podobna, jak rok 2010. Nie jest to dużo, choć znacznie więcej niż jakiś czas temu.

W latach 90. współpraca gospodarcza uległa kompletnemu załamaniu. Wymiana handlowa była równa zeru. Istnieją szanse na rozwój współpracy gospodarczej. Opiera się ona na dobrej umowie o współpracy dwustronnej. Pod koniec roku w Tiranie odbędzie się kolejne posiedzenie komisji dwustronnej dotyczące rządowych ram współpracy gospodarczej.

Pragnę również wspomnieć o działaniach placówki na rzecz wspierania polskich podmiotów gospodarczych w Albanii. Placówka ma już tradycje w tym zakresie i zamierzam je kontynuować. Rzecz dotyczy zarówno udziału w sektorowych targach gospodarczych – o jednej tego typu imprezie wspomniałem w swoim wystąpieniu – jak i nawiązywania kontaktów z przedsiębiorstwami nie tylko w Tiranie, ale w całym kraju. Nie należy oczekiwać skokowego wzrostu wymiany handlowej i współpracy gospodarczej. Trzeba pracować cierpliwie i z determinacją, by kontakty między podmiotami ulegały dalszej intensyfikacji. Sądzę, że postęp nastąpi. Zagrożeniem jest wpływ kryzysu w strefie euro na gospodarkę albańską.

Jedno z pytań pani minister Fotygi dotyczyło uznania niepodległości Kosowa. Pytanie posła Iwińskiego dotyczyło kwestii, czy istnienie dwóch państw albańskich sprawdza się i ma sens. Polska uznała niepodległość Kosowa, natomiast do tej pory nie nawiązaliśmy stosunków dyplomatycznych. Oprócz Polski trzy inne państwa UE mają podobny stan relacji z Kosowem. Spośród państw UE 22 państwa uznały niepodległość Kosowa, zaś 5 państw nie uznało niepodległości.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Proszę o szczegóły – plusy i minusy.

Kandydat na ambasadora RP Marek Jeziorski:

Jeśli chodzi o pozytywne aspekty uznania niepodległości Kosowa przez Polskę, najważniejszym elementem jest wsparcie dla niepodległości tego kraju w kontekście stabilizacji regionalnej. Istnieje zagrożenie ewentualnego pojawienia się tendencji do kolejnej rewizji granic na Bałkanach. W tym momencie minimum tego, co Polska mogła zrobić w tej sprawie, to zrobiła. Sytuacja w Kosowie jest dość oczywista. Nie chcę wchodzić w całą historię. Nie ulega wątpliwości, że efektywne sprawowanie władztwa w tym regionie przez władze w Belgradzie jest praktycznie niemożliwe. Taki jest stan faktyczny, z którym musimy się liczyć przy formułowaniu polityki dotyczącej tego regionu.

Podkreślam raz jeszcze: stabilizacja na Bałkanach w dużym stopniu zależy od stabilizacji samego Kosowa. Jest to, mimo pewnych różnic dotyczących uznania niepodległości, jednolita polityka unii europejskiej. Znalazło to wyraz w konkluzjach Rady do Spraw Ogólnych w grudniu ubiegłego roku. Są one bardzo istotne z punktu widzenia przyszłości relacji UE i Kosowa. Wszystkie kraje unijne uzgodniły kolejne kroki w kierunku wzmocnienia relacji unijno-kosowskich. Dotyczy to zarówno współpracy handlowej, jak i udziału Kosowa w programach unijnych, członkostwa Kosowa w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju, a także dialogu unijno-kosowskiego w sprawie liberalizacji wizowej. Przy okazji warto wspomnieć, że Kosowo jest jedynym krajem bałkańskim, który nie jest jeszcze objęty procesem liberalizacji wizowej w stosunkach między UE a tym regionem.

Krótko mówiąc, plusem jest wkład Polski w stabilizację Kosowa i co za tym idzie – w stabilizację regionu.

Jeśli chodzi o zagrożenia muzułmańskie…

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Przepraszam bardzo – rozumiem, że minusów nie ma.

Kandydat na ambasadora RP Marek Jeziorski:

Nie ma.

Jeśli chodzi o zagrożenia muzułmańskie w regionie, to one oczywiście występują. Nie chciałbym bardzo szeroko rozwodzić się na ten temat. Jest to przedmiotem obserwacji i analiz wszystkich krajów zaangażowanych w proces stabilizacji regionu bałkańskiego – zarówno UE, jak i NATO. Wydaje mi się, że Albania, mimo że większość ludności stanowią wyznawcy islamu, nie jest zagrożona radykalizmem muzułmańskim. Jak powiedziałem w swoim wystąpieniu, jest to kraj tolerancji religijnej. Powrót do religii w tym kraju to było wielkie wydarzenie. Albania była krajem oficjalnie ateistycznym. Powrót religii do codziennego życia społeczeństwa albańskiego, w tym również religii muzułmańskiej, nie doprowadził do radykalizacji społeczeństwa. Nie ma podstaw, by sądzić, że różnice religijne mogą stać się przyczyną jakichkolwiek kwestii spornych, nie mówiąc już o konfliktach.

Odpowiadam na trzecie pytanie. Od pewnego czasu jest publiczną wiedzą, że złożyłem zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. Współpracowałem z wywiadem cywilnym. Powiedziawszy to, chciałbym dodać komentarz i prośbę, jeśli można. Z moich ponad 27 lat pracy ponad 22 lata przepracowałem w służbie zagranicznej wolnej Polski. Na ten okres przypada zasadniczy czas mojej kariery zawodowej, najważniejsze wydarzenia, moje awanse. Wielokrotnie powierzano mi różne ważne stanowiska, w tym kierownicze, w centrali i na placówce. Zaufano mi wielokrotnie. Również teraz mi zaufano, co bardzo doceniam.

Powiedziawszy to, pragnę mocno poprosić wszystkich państwa, by w ocenie mojej osoby uwzględnić całość mojej pracy dyplomatycznej.

Przechodzę do dalszych pytań. Fakt, że Polonia w Albanii nie została wymieniona ani w moim wystąpieniu, ani w materiale, nie wynika z zaniedbania. Po prostu jest ona niewielka. Oczywiście, placówka utrzymuje kontakty ze wszystkimi tymi osobami, natomiast nie jest to sprawa, która zajmowałaby w pracy ambasady szczególną rolę. Mówię o czasie, nie o znaczeniu. Przy okazji dodam, że znacznie szersza jest grupa Al-

bańczyków, którzy współpracowali z Polską w różnych okresach, którzy kończyli studia w Polsce. Działa stowarzyszenie przyjaźni polsko-albańskiej, które znakomicie współdziała z ambasadą. To jest bardzo dobra podstawa współpracy.

Dwa pytania dotyczyły moich studiów w Moskwie. Odpowiem na nie łącznie. Temat mojej pracy magisterskiej brzmiał: „Problem Kosowa w stosunkach jugosłowiańsko-albańskich". Mogę tylko dodać, że wówczas w tej pracy nie sugerowałem uznania niepodległości Kosowa.

Co mnie skłoniło do studiów w Moskwie? Perspektywa pracy w dyplomacji. Tak przedstawiano to na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie ukończyłem pierwszy rok studiów. Uniwersytet skierował mnie na egzamin do MSZ. W informacji podana była perspektywa pracy w dyplomacji.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Nie ma się pan czego wstydzić.

Kandydat na ambasadora RP Marek Jeziorski:

Nie mówię, że się wstydzę.

Jeśli chodzi o słownik, to rzeczywiście obaj z Jurkiem Wiśniewskim jesteśmy jego autorami. Słownik został wydany w 1992 r. W 2010 r. został ponownie wydany.

Jeśli chodzi o problemy parlamentarne, to nie ma różnic w ocenie MSZ i pana posła Iwińskiego. Rzeczywiście, trudno mówić w tym momencie, kto jest bardziej winny chaosowi i nieefektywnej pracy parlamentu. Mówiąc publicznie i będąc kandydatem na ambasadora w Tiranie, nie chciałbym w żaden sposób klasyfikować zachowań poszczególnych partii politycznych. Niewątpliwie jest to bardzo poważny problem, który zdecydowanie przeszkadza temu krajowi w postępie na drodze do integracji europejskiej.

Jedno z pytań dotyczyło perspektyw uzyskania przez Albanię statusu kandydata. W tym momencie te szanse są bardzo niewielkie. Mówię o roku 2012. Oczywiście, wszystko może się wydarzyć. Raport Komisji Europejskiej z października ubiegłego roku, który został zaaprobowany przez Radę UE, jest bardzo krytyczny. Jego konkluzje są bardzo negatywne. Unia Europejska jednoznacznie określa, co Albania powinna zrobić, by spełnić kryteria. Nie dodaje się nowych kryteriów, są one jasne od pewnego czasu.

Optymistycznym elementem jest to, że pod koniec ubiegłego roku opozycyjna Partia Socjalistyczna de facto uznała fiasko swojej taktyki bojkotowania prac parlamentu. Nastąpiły pewne uzgodnienia między głównymi partiami, dotyczące specjalnej komisji parlamentarnej, która ma opracować nową ordynację wyborczą, a także harmonogramu prac nad najważniejszymi ustawami. Przypominam, że w wielu sprawach istotnych z europejskiego punktu widzenia ustawy muszą być przyjęte większością 3/5. Koalicja rządowa nie ma takiej większości. Współpraca między dwiema głównymi partiami jest absolutnie niezbędna.

W tym roku sprawdzianem będą wybory nowego prezydenta. Prezydent jest wybierany przez parlament. Konstytucyjna procedura jest niezwykle skomplikowana. Przewiduje nawet siedem możliwych głosowań w parlamencie. Po piątym głosowaniu, kiedy kandydat nie uzyska wymaganej większości 3/5, rozpisywane są nowe wybory. W sytuacji problemów Albanii w obszarze integracji europejskiej nowe wybory w tym roku oddaliłyby jeszcze bardziej perspektywę postępów w integracji europejskiej. W związku z tym wszyscy liczą, że obie partie w sprawie wyboru prezydenta przez parlament dojdą do porozumienia i zostanie zgłoszony kandydat kompromisowy.

Jeśli chodzi o struktury regionalne, Albania jest bardzo aktywna we wszystkich tego typu strukturach. Dotyczy to tego, co powstało po obowiązywaniu paktu stabilizacji dla Europy Południowo-Wschodniej. Mam na myśli Radę Współpracy Regionalnej. Albania jest także aktywna we współpracy regionalnej w węższych zakresach. Przypomnę bardzo ważną formułę współpracy, jaką jest Karta Adriatycka, czyli kooperacja pięciu krajów bałkańskich i USA. Albania prowadzi dobrą, spokojną politykę zagraniczną i regionalną. Buduje dobre stosunki ze wszystkimi sąsiadami, w tym również z Serbią, mimo oczywistych różnic w jednej sprawie. To jest atut Albanii, dostrzegany przez Unię Europejską.

Jeśli chodzi o Polskę, wydaje mi się, że w najbliższym czasie możliwym polem współpracy będzie przewodnictwo Polski w Grupie Wyszehradzkiej od połowy br. przez kolejny rok. Tematyka bałkańska zawsze znajduje się w polu widzenia Grupy Wyszehradzkiej. Rokrocznie odbywają się spotkania ministrów spraw zagranicznych członków Grupy i państw Bałkanów. Obecnie trwają prace w MSZ, dotyczące tego, jak najlepiej wykorzystać polskie przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej, również w kontekście współpracy z państwami bałkańskimi, przede wszystkim w aspekcie integracji europejskiej.

W tych kwestiach ambasada pod kierownictwem obecnej pani ambasador bardzo ściśle współpracuje z przedstawicielstwem UE. Mam zamiar kontynuować tę współpracę. Przedstawicielstwo jest mocne, zdominowane przez Włochów. Szef i wiceszef to Włosi. Jest to delegacja, która ma określone wpływy, jest aktywna. Bardzo dobrze współpracowała z polską placówką w trakcie polskiej prezydencji. Znalazło to wyraz również we współorganizacji wielu przedsięwzięć w okresie prezydencji. Nie przewiduję żadnych problemów. Wręcz przeciwnie, będę mógł tylko skorzystać ze współpracy z przedstawicielstwem unijnym. Mam nadzieję, że przedstawicielstwo UE skorzysta ze współpracy ze mną.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo za wyczerpujące odpowiedzi.

Jeśli nie ma więcej pytań, przystępujemy do głosowania. Będziemy kolejno głosować kandydatury.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Panie przewodniczący, czy moglibyśmy poprosić dosłownie o minutę przerwy. Chcielibyśmy naradzić się.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dobrze. Ogłaszam dwie minuty przerwy.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Przechodzimy do głosowania.

Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Piotra Łukasiewicza na ambasadora w Afganistanie? (15) Kto jest przeciw? (0) Kto wstrzymał się od głosu? (0).

Dziękuję bardzo.

Poddaję pod głosowanie kandydaturę pana Lecha Stefaniaka na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Iraku. Kto jest za? (12) Kto jest przeciw? (3) Kto się wstrzymał? (0).

Dziękuję. Kandydatura została zaopiniowana pozytywnie.

Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Marka Jeziorskiego na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Albanii? (11) Kto jest przeciw? (3) Kto się wstrzymał? (1).

Dziękuję bardzo. Kandydatura została zaopiniowana pozytywnie.

Gratuluję pozytywnych opinii.

Przechodzimy do pkt 2 – sprawy bieżące. Czy są sprawy bieżące? Bardzo proszę, pan poseł Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Panie przewodniczący, chciałbym zapytać, kiedy przejdziemy do merytorycznych prac komisji, zgodnie z naszym harmonogramem. Kiedy pan przewodniczący przewiduje spotkanie realizujące program prac Komisji?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Nasze dzisiejsze spotkanie jest merytoryczne. Mam obietnicę od ministra Sikorskiego, że jeszcze w lutym, a najpóźniej na początku marca wygłosi exposé, więc na ten temat będziemy rozmawiać. O terminie powiadomię państwa na najbliższym posiedzeniu.

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.